Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. | Cena egzemplarza 30 gr.

Rok XI. | 15 stycznia 1929 r. | № 1—2

# POCZTA

**Organ Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej**

**Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca**

| | | |
|---|---|---|
| Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. **Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.** | Adres Redakcji i Administracji: **Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 24-29.** | **Ceny Ogłoszeń.** Wiersz milimetrowy I szpaltowy lub jego miejsce na ostatniej stronie 50 gr Fantazyjne. tabele o 50% drożej Szer strony 3 szpalty. |





# Z Nowym Rokiem



*OGÓLNY WIDOK „SANATO", zakupionego przez Związek w dniu 23 grudnia 1928 roku.*

# Historja nabycia „Sanato"

Jak już donosiliśmy o tem w numerze poprzednim, dnia 23 grudnia 1928 r. nastąpiło podpisanie kontraktu kupna-sprzedaży pensjonatu „Sanato" w Zakopanem między Zarządem Spółki a Prezydjum Zarządu Głównego Związku.

Od tej chwili jesteśmy prawnymi posiadaczami objektu, który ze względu na kompletne urządzenie pozwoli na otwarcie sanatorjum związkowego już z wiosną bieżącego roku.

Fakt nabycia został dokonany. Dla historji Związku jednak, jak również dla wiadomości wszystkich członków Związku, nie od rzeczy jednak będzie przypomnieć sobie poszczególne fazy dokonanego zamierzenia.

Już od szeregu lat w łonie Związku nurtowała myśl rozszerzenia działalności związkowej, w ten sposób, aby zapewnić członkom możność korzystania ze związkowych urządzeń kuracyjnych, letniskowych i t. p. Nie od dziś Związek przemyśliwał nad tem, aby całą Polskę pokryć siecią uzdrowisk i letnisk w których członkowie Związku i ich rodziny mogliby znaleźć możność poratowania zdrowia lub dogodnego i taniego wypoczynku po całorocznych trudach. Na pierwszy plan wybijała się jednak myśl posiadania uzdrowiska dla piersiowo chorych pracowników, którzy, ze względu na wysoce niehigjeniczne warunki pracy pocztowej, najczęściej zapadają na cierpienia dróg i narządów oddechowych.

Marzono o Zakopanem, jako o miejscowości, która zdobyła sobie rozgłos tak w kraju jak i zagranicą.

Mijały lata, jednak sprawa nie posuwała się naprzód, gdyż rozstrój życia gospodarczego Państwa, dewaluacja pieniądza i t. p. odbijały się i na Związku, nie pozwalając na zebranie jakichkolwiek poważniejszych funduszów. Dopiero kiedy nastąpił okres stabilizacji państwowych stosunków gospodarczych, można było realnie pomyśleć o gromadzeniu odpowiednich funduszów.

W tym okresie czasu, po szeregu projektów jak np. loterja na cel uzdrowiska, wypuszczenie cegiełek i t.p. wyłonił i utrzymał się projekt wydania i sprzedaży nalepek na budowę uzdrowiska dla piersiowo chorych pracowników p. t. i t.

Rozpisany został konkurs na sporządzenie projektu nalepki z którego wyróżniony został projekt kol. urzędnika telegrafu warszawskiego.

Po wydrukowaniu nalepek przez Państwowe Zakłady Graficzne w Warszawie i uzyskaniu zezwolenia od b. Gener. Dyrekcji na ich sprzedaż w urzędach pocztowych (początkowo na okres 6-cio miesięczny), nastąpił podział nalepek do poszczególnych urzędów i agencyj i rozpoczęła się ich sprzedaż.

Ten pierwszy okres działalności pochłaniał wiele, wiele pracy. Trzeba było zaprowadzić specjalne księgi handlowe i specjalną buhalterję, aby w ogromnej masie kilku tysięcy urzędów i agencyj pocztowych, które otrzymały nalepki do sprzedaży, prowadzić ścisłą i przejrzystą ewidencję i rachunek dla każdego urzędu i agencji zosobna.

Fundusze zaczęły napływać. Z dnia na dzień, przeglądając nadsyłane wyciągi kontowe P. K. O. stwierdzaliśmy z radością, że zamierzenie zakrojone, zdawałoby się, nie na nasze siły, zaczyna przybierać coraz realniejsze kształty. Duch zwyciężył materję. Jeżeli tak się stało, dzięki to tym tysiącznym i przeważnie nieznanym z nazwiska wysiłkom członków armji związkowej, która rzuconą z centrali inicjatywę podchwycili i wytrwale zrealizowali!

Nie zrazili się, serdeczni koledzy, żadnemi trudnościami, nie tracili energji widząc że na dziesiątki zaofiarowań, zaledwie nieliczne jednostki kupowały zaofiarowane nalepki.

Nie bacząc na niejednokrotne sarkania publiczności, na gorszą od tego zimną obojętność, trwali w podjętym zamiarze, łamiąc niechęć, łamiąc obojętność i zdobywając wśród publiczności coraz szersze prawo obywatelstwa dla nalepek na uzdrowisko pocztowe. Zarząd ze swej strony przypominał, zachęcał, dodawał odwagi, ogłaszając widome wyniki akcji.

Tak, we wspólnym wysiłku, dopomagając sobie wzajemnie, doszliśmy do pierwszych stu tysięcy złotych... Ten pierwszy efekt dodał nam wszystkim nadziei i ducha. Robota poszła raźniej, już teraz byliśmy pewni, że założenie naszej pracy oparte jest na właściwych podstawach, bo znalazło aprobatę społeczeństwa. Nie chcieliśmy jednak oprzeć dzieła wyłącznie o ofiarność publiczną. Mimo wielkiego niedostatku, szarpiącego od szeregu lat nas i nasze rodziny, na najbliższym Dorocznym Zjeździe Delegatów uchwaliliśmy podnieść składkę członkowską o 50 groszy, przeznaczając podwyżkę na kapitał uzdrowiska. Z tej uchwały nikt się nie wyłamał!

Dzięki dopływowi środków z dwuch źródeł, zaczęliśmy szybko wzrastać w siły. Bilans zamknięcia roku 1928-go wykazał prawie 400 000 złotych zebranych wyłącznie na nasze sanatorjum.

Już przedtem, posiadając 100 000 złotych, zaczęliśmy oglądać się za nabyciem odpowiedniego terenu, gdyż początkowo zamierzaliśmy sanatorjum pobudować. Korzystając z Oddziałów Związku, rozrzuconych po całej Polsce, zwróciliśmy się do nich o wyszukiwanie odpowiednich terenów, a oprócz tego złożyliśmy podanie do Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych o przydzielenie nam odpowiedniej parceli. Jednak nadesłane oferty, jak również odpowiedź z Ministerstwa Rolnictwa nie odpowiadały sanatoryjnym wymogom. W tym również czasie odrzuciliśmy szereg ofert na nabycie różnego rodzaju will i budynków w cenie odpowiadającej naszym ówczesnym możliwościom finansowym, wychodząc z założenia, że nabycie małej, kilku lub kilkunastu pokojowej willi nie rozwiąże sprawy i pochłonie jednocześnie zebrane fundusze.

Nie otrzymując odpowiednich ofert z innych części kraju, uwagę swoją kierowaliśmy coraz baczniej na Zakopane, opierając się na jego powszechnie uznanych właściwościach klimatycznych.

W początkach roku 1928-go specjalna delegacja Z. Gł. obejrzała w Zakopanem szereg będących do sprzedania parcel i nawiązała pertraktacje próbne w sprawie ich nabycia. Jednak zaoferowane ceny po 2 i 3 dolary za jeden metr kwadratowy były tak niewspółmierne z naszemi funduszami i według naszych pojęć były tak wysokie, że nie mieliśmy odwagi zaangażować kilkuset tysięcy złotych na nabycie samego terenu, obliczając, że w ten sposób do posiadania sanatorjum dojdziemy dopiero za lat kilka lub kilkanaście.

Posiadając około 400.000 zł. przeznaczonego na ten cel kapitału, zaczęliśmy zastanawiać się nad możliwością nabycia jakiegoś większego gotowego objektu w sposób półgotówkowy z rozłożeniem pozostałej ceny kupna na raty. W tym czasie zaproponowano nam nabycie pensjonatu „Sanato" w Zakopanem, który poza odpowiednią wielkością i kompletnem urządzeniem posiada wielki walor terenowy, gdyż obejmuje 23 000 metrów kwadratowych zalesionego parku, gdzie w przyszłości można będzie pobudować wielki dom wypoczynkowy dla zdrowych.

Jako cenę kupna postawili sprzedawcy 1.100.000 złotych, z czego połowę gotówką, a resztę na spłaty w ciągu dwuch lat. Warunki te przekraczały nasze możliwości tak pod względem wpłacenia połowy ceny kupna, które nie posiadaliśmy w pełnej wysokości, jak również wobec warunku spłaty pozostałej części w ciągu dwuch lat, co również było niemożebnem.

Ponieważ jednak „Sanato" było rzeczywiście objektem wymarzonym dla Związku, rozpoczęliśmy pertraktacje i zaczęliśmy przemyśliwać nad sposobem zdobycia odpowiednich funduszów. Po gruntownem zbadaniu i oszacowaniu objektu przez Kierownika Biura Budowy Ministerstwa Poczt i Telegrafów inżyniera E[redacted] Ruszczewskiego (oszacowanie to podajemy poniżej), którego w tym celu zaprosiliśmy do Zakopanego, doszliśmy do wniosku, że „Sanato" kupić musimy, gdyż jest to dla Związku prawdziwa okazja. Zaproponowaliśmy więc jako naszą cenę 850.000 złotych. Skąd jednak wziąć pieniędzy, było najistotniejszem ówczesnem zagadnieniem, które absorbowało umysły Prezydjum Zarządu Głównego, zwłaszcza, że sprzedawcy oświadczyli, że jakakolwiek zniżka z podanej ceny może nastąpić tylko w tym wypadku, o ile kupimy za gotówkę.

Po dłuższych namysłach postanowiliśmy zwrócić się do Rządu o pożyczkę w wysokości pół miljona złotych i prosić Pana Ministra Poczt i Telegrafów o wstawiennictwo w tej sprawie.

Dzięki życzliwemu stanowisku Rządu i usilnym zabiegom Pana Ministra, który osobiście odbył w tej sprawie szereg konferencyj z czynnikami decydującymi, otrzymaliśmy nieoficjalną wiadomość, że pożyczkę otrzymamy z Banku Gospodarstwa Krajowego, z zabezpieczeniem jej na hipotece „Sanato".

Aby jednak zahipotekować pożyczkę, trzeba było wpierw nabyć pensjonat i być właścicielami hipoteki, a na nabycie bez pożyczki nie było pieniędzy. Zaczęły się więc piętrzyć trudności formalne, trudne do pokonania.

W międzyczasie rokowania o kupno zostały zerwane, gdyż sprzedająca firma zniżywszy cenę do miljona złotych, a wobec naszego nieustępliwego stanowiska, po odbytem walnem zebraniu akcjonarjuszów do 950.000 zł. oświadczyła, że dalsze ustępstwa są wykluczone. Na tę ostatnią propozycję odpowiedzieliśmy propozycją 900 000 złotych, jako ceny ostatecznej. Pertraktacje oficjalnie zostały zerwane, jednak pośrednio, przez Biuro Pośrednictwa Ku-

bińskiego w Zakopanem pozostawaliśmy w nieoficjalnym kontakcie ze stroną sprzedającą, co w rezultacie spowodowało przyjazd pełnomocnika firmy sprzedającej do Warszawy.

Na ostatecznej konferencji odbytej w lokalu Związku ustaliliśmy cenę według naszej propozycji na 900.000 zł., z tem jednak uzupełnieniem, że do dyspozycji sprzedawcy pozostawiamy eksploatację „Sanata" przez sezon zimowy, do 15-go marca 1929 r. Ta ostateczna konferencja odbyła się 7-go grudnia ub. r., a w spisanej natychmiast punktacji figurował warunek wpłacenia zadatku najpóźniej do 10-go grudnia, pod warunkiem unieważnienia punktacji. W dalszym ciągu spisanej umowy figurował warunek, że niewpłacenie dalszych 700 000 zł. do dnia 31 stycznia b. r. powoduje utratę zadatku.

To też w dniu 10-go grudnia, nie posiadając jeszcze formalnego zapewnienia (promesy) z Banku Gospodarstwa Krajowego, wpłacaliśmy zadatek z ciężkiem sercem, biorąc na siebie wielką odpowiedzialność w razie jakiegoś niespodziewanego, niepomyślnego dla nas zakończenia traktowań o pożyczkę. Ażeby zdobyć maximum możliwych gwarancyj, jeszcze w dniu 10-go grudnia postaraliśmy się o audjencję u Pana Ministra, który ponownie zapewnił nas, że pożyczkę otrzymamy.

Dziś, jesteśmy już po kontrakcie. Pożyczkę otrzymaliśmy. Przełamaliśmy szereg trudności bardzo poważnych, doprowadziliśmy do sfinalizowania dzieła, które napozór zdawało się nie do zrealizowania. Jest to jeszcze jednym dowodem, że wiara w podjęte zamiary, połączona z odpowiednim nakładem energji i pracy, doprowadzą do upragnionego celu. Wszyscy członkowie Związku mogą być dumni, stwierdzając, że Związek nasz cieszy się taką powagą i zaufaniem Państwa, że Państwo nie zawahało się udzielić nam wielkiej i jedynej, jeżeli mowa o związkach, pożyczki pół miljona złotych.

Ten fakt jest najlepszą, najpoważniejszą odpowiedzią na niecne inwektywy, rzucane pod naszym adresem przez naszych nieprzyjaciół w ich brukowych pisemkach.

Po podpisaniu kontraktu wyłoniła się sprawa opłaty kosztów stemplowych na rzecz Skarbu i Samorządu, wynoszących łącznie 6 i 6 dziesiątych procent, co przy kwocie 900.000 złotych, z odliczeniem specjalnej taryfikacji opłaty stemplowej od inwentarza, którego wartość została oszacowana na 150.000 zł., wynosi około 50.000 zł.

W sprawie tej wnieśliśmy podanie do Ministerstwa Skarbu o zwolnienie nas od uiszczania tych opłat, jednak, z braku podstawy prawnej, podanie to nie mogło być uwzględnione. Wobec tego wnieśliśmy drugie podanie o rozłożenie nam wpłaty tej kwoty na raty z opuszczeniem procentów za odroczenie. Podanie to zostało uwzględnione w ten sposób, że opłaty skarbowe zapłaci Związek w sześciu ratach rocznych, bez procent., przyczem pierwsza rata będzie płatna dopiero 2-go stycznia 1930 roku.

W związku z otrzymaną pożyczką wyłania się dla Związku nowy ciężar — opłaty procentów od pożyczki, wynoszących w pierwszym roku około 50 000 zł. W sprawie tej odbyliśmy już szereg konferencyj z Panem Ministrem, oraz z referentem budżetu M. P. i T. p. posłem Dobrzańskim, prosząc o przyjście nam z pomocą.

Na zasadzie porozumienia z Panem Ministrem, p. poseł Dobrzański w czasie rozpatrywania w Sejmowej Komisji Budżetowej budżetu M. P. i T. (o czem piszemy na innem miejscu) postawił wniosek o wstawienie do budżetu kwoty 50.000 złotych na pomoc w opłacaniu przez Związek procentów od pożyczki. Mamy nadzieję, że wniosek ten zostanie uchwalony.

Taką jest w grubszych zarysach historja nabycia „Sanato". Niepodobna piórem ująć wszystkich szczegółów, olbrzymiej korespondencji, szeregu starań, zabiegów, konferencyj, czy to w Banku Gospodarstwa Krajowego, czy w Ministerstwie Skarbu, lub gdzieindziej. Każdy z kolegów z przedstawionego tu zarysu zorjentuje się jednak z jakiemi trudnościami walczył Związek, ile trzeba było włożyć energji, zapału, nierzadko dowcipu i przewidującej polityki taktycznej, aby roboty nie zepsuć i doprowadzić ją do korzystnego dla interesów Związku końca.

Ta historja nabycia „Sanato" musi nas wszystkich nauczyć wiary w potęgę zbiorowego wysiłku, musi być dla nas pierwszym drogowskazem, według którego krocząc, będziemy w coraz szybszem tempie pokrywać ziemię polską związkowemi placówkami zdrowia i tężyzny fizycznej i organizacyjnej.

Ta historja musi również utrwalić w sercach naszych uczucie gorącej wdzięczności dla tych, którzy życzliwością, dobrą radą i poparciem przyczynili się do zrealizowania naszych zamierzeń.

**Primus.**

## SPROSTOWANIE

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Otóż stwierdzamy iż nieprawdą jest, jakoby pp. Stanisławski i Chamski założyli Związek Niższych Funkcjonarjuszów Pocztowych, mając na celu salwowanie zawiedzionych ambicji osobistych, wskutek niewybrania ich do Zarządu Głównego Związku Pracowników Poczt, Telegrafów i Telefonów.

Natomiast prawdą jest, że p. Stanisławski wybrany był na członka Zarządu Głównego tego Związku i godność tę złożył sam w r. 1924, a p. Chamski niebędąc delegatem na Kongres, wogóle nie mógł być wybrany na członka Zarządu Głównego.

Nieprawdą jest że ktokolwiek z władz Związku Niż. Proc. P. T. i T za czyny nieetyczne wydalony był ze służby.

Nieprawdą jest że prezes Zarządu Okręgowego tego Związku p. Kopf bojkotował święto narodowe 3-go Maja, natomiast prawdą jest że p. Kopf i cały Związek Niż. Prac. P. T. i T. w Krakowie, brał udział w uroczystości 3-go Maja, szedł tylko oddzielnie a nie w szeregach Ogniska 3-go Koła.

*Wydz. Wyk. Zarz. Główn.*
*T. Chamski sekretarz*
*Stanisławski prezes.*

# OCENA NIERUCHOMOŚCI „SANATO" W ZAKOPANEM

1. Nieruchomość „Sanato" składa się z 2-ch parcel. Jednej o powierzchni około 20.000 mtr. kw. położonej na stoku gór zw. Antałówka, drugiej, położonej na płaszczyźnie pod stokiem, obok potoku o pow. około 3000 mtr. kw.

2. Na parceli stokowej pow. 20.000 m. kw. wybudowane są: 1) budynek murowany,—3 piętrowy o kubaturze z 14 000 mtr.$^3$ mieszczący w sobie pensjonat „Sanato", składający się z 45 pokoi gościnnych, hallu, salonu, stołowego, kuchni i t. d., i pokoi służbowych, 2) budynek mieszkalny, drewniany, parterowy o wysokich suterynach, mieszczący w sobie jedno mieszkanie 5-cio pokojowe, pralnię, suszarnie i piwnice, 3) dwa budynki murowane gospodarcze, mieszczące w sobie, garaż, mieszkanie szofera, składy. Parcela w dolinie pod stokiem jest nie zabudowana.

3. Główny budynek „pensjonatu Sanato" wykonany jest z cegły, na fundamentach kamiennych, nie podpiwniczony. Grubość murów na parterze 75 cm, 1 piętrze 60. 2-im 45 cm.

Na parterze strop betonowy, podłoga z klepki dębowej: na 1 i 2 piętrze stropy drewniane, ślepa podłoga drewniana, kryta linoleum. Drzwi i okna drewniane, podwójne. Ściany tapetowane. W pokoju stołowym buazerja jodłowa. Schody ogniotrwałe, betonowe, wyłożone lastiką. Dachy kryte częścią dachówką, częścią blachą.

Budynek mały wykonany z drzewa sposobem „zakopiańskim" — na fundamencie kamiennym, fundament wysoki; mieszczą się w nim suteryny (pralnie i t. d.).

Wykonanie obu budynków dobre. Stan dobry. Grzyba nie zauważono. (Przeprowadzono badanie na parterze i na I-szem piętrze).

Oba budynki skanalizowane, posiadają wodociągi, łazienki, klozety i t. d. Światło elektryczne. Woda doprowadzona zimna i gorąca do każdego pokoju. — Centralne ogrzewanie, winda.

### OCENA

1. Parcela w dolinie, pow. około 3000 mtr. Po regulacji t. j. po odcięciu przestrzeni na bulwar od strony potoku i na ulicę od strony góry, pozostanie pod budowę parcela około 2000 m. kw. po 4 $ t. j. 70.000 zł.

2. Parcela na górze „Antałówka" o powierzchni 20.000 m. kw. składa się z parku i parcel użytkowych. Ponieważ, w razie rozbudowy, część tej parceli musi odejść pod ulicę, wartość en masse należy przyjąć mniejszą od wartości parceli położonej w dolinie t. j. max. 2 dol. za m. kw., t. j. 300.000 zł.

3. Dom murowany, objętości 14.000 m$^3$ w wykonaniu starannem, wraz z urządzeniami kanalizacyjnemi, wodociągowemi, centralnem ogrzewaniem, elektrycznością wobec braku piasku w Zakopanem i trudnością dowozu wynosi 80 zł. za m$^3$. Ponieważ budynek został wykończony w r. 1916, należy przyjąć 25 proc. amortyzacje, zatem wartość wyniesie około 60 zł. za m.$^3$, czyli zł. 840.000.

4. Dom drewniany, wykonany dobrze, wykończony w r. 1926. Wartość 50 zł. za m$^3$. Objętość 840 m$^3$ t. j. 42.000 zł.

5. Budynki gospodarcze wartości — 12.000 zł.

Ogólna wartość nieruchomości 1.264.000 złotych.

6. Inwentarz składa się wg. szczegółowego opisu z urządzenia pensjonatu, t. j. mebli, pościeli, bielizny stołowej, naczyń kuchennych, fortepianu, samochodu, i innych drobnych. W stanie dobrym, wg. przybliżonej oceny około 150.000 zł.

Zatem ogólna wartość 1.414.000 zł.

Słownie: **jeden miljon czterysta czternaście tysięcy złotych.**

Warszawa w listopadzie 1928 r.

**Inż. E. Ruszczewski**

Kierownik Biura Budowy Ministerstwa Poczt. i Tel.

# SPIS INWENTARZA „SANATO"

**I. Meble w pokojach gościnnych.**

50 sztuk łóżek mosiężnych z siatkami,
4 szt. łóżek żelaznych biało lakierowanych z ozdobami mosiężn. i siatkami,
6 sztuk łóżek żelaznych biało lakierowanych z niklowemi kabłąkami i siatkami,
1 łóżko żelazne biało lakierowane z mosiężnemi kabłąkami i siatką,
2 szt. łóżek żelaznych biało lakierowanych z siatkami,
2 sztuk łóżek blaszanych z materacami sprężynowemi,
2 sztuk łóżek drewnianych z materacami sprężynowemi,
6 sztuk łóżek służbowych z siennikami,
2 szt. łóżek blaszanych składanych.
37 leżaków żelaznych z materacami z trawy morskiej,
51 szafek nocnych biało lakierowanych z miękkiego drzewa z płytami szkl.,
2 szafy z drzewa miękkiego lakierowane trójdzielne z lustrami,
31 szaf z drzewa miękkiego lakierowane na ubrania i bielznę z lustrami,
7 szaf mniejszych miękko lakierowanych na ubrania i bieliznę z lustrami,
3 szafy mniejsze lakierowane bieliźniarki z lustrami,
6 szaf z drzewa miękkiego lakierowane na ubrania bez luster,
3 umywalki blaszane,
29 stolików biurkowych lakierowanych z płytami szklanemi,
10 biurek lakierowanych z płytami szklanemi,
4 stoliki z lustrami do podnoszenia lakierowane.
26 stolików lakierowanych w tem 10 z płytami szklanemi,
36 krzeseł twardych lakierowanych,
20 krzeseł wyścielanych krytych ceratą,
10 taboretów lakierowanych,
12 foteli twardych lakierowanych,
40 foteli wyścielanych krytych ceratą lakierowanych,
15 bidetów,
40 koziołków na kufry,
35 luster nad umywalniami,
45 dywaników przed łóżka,
64 par firanek (stór) do okien z drutami rozsuwanemi,
46 lamp biurkowych elektrycznych ze sznurami i żarówkami.

Ponadto w każdym pokoju gościnnym znajduje się: 1 szklanka na wodę, 1 szklanka do płukania ust. 1 mydliczka i szalka na szczoteczkę do zębów, 1 popielniczka, 1 kałamarz z rączką i piórem, 1 teczka na biurko, 1 naczynie nocne, 1 lampa sufitowa z żarówką, 1 gruszka dzwonkowa ze sznurem i kontaktem, kosz na papiery.

**II. Pościel**

53 materacy włosiennych (**każdy** składa się z 3 poduszek),
4 materacy włosiennych (każdy składa się z 3 poduszek) z małą domieszką trawy morskiej,
5 materacy z trawy morskiej,
64 poduszek z pierza,
4 pierzynki (plumeau),
9 kocy wełnianych białych,
20 kocy wełnianych kolorowych,
34 kołder puchowych,
45 klinów z trawy morskiej,
20 prześcieradełek flanelowych na materace,
60 kap na łóżka.

**III. Bielizna.**

124 prześcieradeł na łóżka,
124 prześcieradeł pod kołdry (kocyki),
135 poszewek,
262 ręczników,
16 kąpielników,
53 obrusów,
300 serwetek stołowych,
231 serwetek śniadaniowych,
96 kopert płóciennych na serwetki,
12 ścierek do kurzu,
24 ścierek do szkła i porcelany,
24 ścierek kuchennych,
12 ścierek do podłóg.

**IV. Urządzenie sali jadalnej.**

Boazerja rzeźbiona biegnąca naokoło ścian wykonana według projektu art. rzeźbiarza W. Brzegi, wraz z 5 dużemi lustrami, kredensem i półką ścienną,
4 duże żardyniery zastosowane do boazerji,
3 duże stoły każdy na 12 osób,
21 różnej wielkości stolików,
59 krzeseł rzeźbionych stylowych,
1 lampa o 4 światłach,
6 lamp ściennych (kinkietów).

**V. Platery.**

71 łyżek stołowych,
119 noży stołowych,
178 widelców,
69 widelców deserowych,
50 nożyków deserowych,
48 nożyków do owoców,
70 łyżeczek do herbaty,
22 łyżeczek do czarnej kawy,
18 łyżeczek do jaj,
39 łyżeczek do kompotu,
41 łyżeczek do lodów,
1 chochelka do mleka,
2 chochle do zupy,
4 noże półmiskowe do ryb,
3 szufelki do tortów,
10 widelczyków do cytryn,
1 nożyk do winogron,
7 szpikulcy do półmisków,
1 obcęgi do orzechów,
3 podstawki z wkładami fajansowemi pod torty,
9 podstaw pod flaszki,
2 ogrzewacze do piwa z **podstawkami**,
3 flakoniki na rum,
1 sitko do herbaty,
1 dzwonek,
6 solniczek większych,
4 solniczki mniejsze,
3 musztardniczki,
7 cukierniczek na miałki cukier,
8 podstawek na wykałaczki,
10 koszyczków na chleb i bułki,
4 podstawki na ciasta na nóżkach,
53 koszyczków do szklanek,
42 spodeczków pod szklanki,
9 porcyjek na cukier,
26 dzbanuszków na śmietankę,
23 dzbanuszków na kawę,
6 dzbanuszków na śmietankę do herbaty mniejszych,
10 czarek do zup,
8 cukierniczek,
8 szczypców do cukru,
4 podstawki na menu,
8 półmisków podłużnych 12 porcjowych,
4 półmiski kwadratowe,
4 półmiski do ryb 12 porcjowe,
3 półmiski 2 porcjowe,
4 półmiski 3 porcjowe,
1 wiaderko do szampana,
7 tac alpakowych,
38 tac alpakowych mniejszych,
4 garnitury na ocet i oliwę.

**VI. Szkło i porcelana.**

120 szklanek,
50 szklanek literatek,
30 kieliszków do wódki,
60 kieliszków do wina,
60 kompotierek,
6 salaterek,
170 talerzy płytkich,
90 talerzy głębokich,
70 talerzy deserowych,
18 sosierek,
3 wazy na zupę,
3 musztardniczki,
70 filiżanek do białej kawy,
24 filiżanek do czarnej kawy,
48 spodeczków do cukru,
8 półmisków mniejszych,
3 półmiski większe,
6 filiżanek do czarnej kawy ze spodkami w oprawie niklowej,
2 maszynki do czarnej kawy porcelanowe w ujęciu niklowem,
1 czajnik do herbaty.

**VII. Urządzenie kredensu na I. piętrze.**

1 kredens z miękkiego drzewa,
1 ogrzewalnik,
1 stół,
4 krzesełka bukowe,
1 stołek,
1 taca drewniana do mycia naczyń,
1 płuczka duża, przedzielona na 2 części, fajansowa,
2 wiaderka,
1 szaflik.

**VII. Urządzenie kredensu na I piętrze.**

1 szafka na naczynie,
1 taboret, 1 stołek, 1 stół, 1 płuczka fajansowa, 1 wiaderko, 5 miednic, 3 dzbanki blaszane na wodę, 1 szczotka do zamiatania, 1 szczotka do sukien, 1 miotełka ryżowa, 1 zmiotełka i śmieciarka.

**IX. Urządzenie kredensu na III piętrze jak II piętra.**

**X. Urządzenie westibulu i klatki schodowej.**

1 wieszadło stojące z lustrem (ścianka),
10 foteli plecionych ozdobnych,
2 stoliki plecione z płytami szklanemi,

2 kule niklowe na postumencie na śmiecie,
2 słupy blaszane lakierowane na śmiecie,
50 metrów bieżących chodnika kokosowego czerwonego.

### XI. Urządzenie biura.

1 biurko dębowe,
1 fotel dębowy wyścielany skórą,
1 biurko zakopiańskie rzeźbione,
1 szafa rzeźbiona zakopiańska,
1 stół zakopiański rzeźbiony,
1 stół dębowy pod maszynę do pisania,
1 półka dębowa,
1 kanapka drewniana rzeźbiona,
2 taborety drewniane rzeźbione,
2 krzesełka drewniane rzeźbione,
1 szafeczka wisząca z 40 przegródkami,
2 tace drewniane do korespondencji,
1 kałamarz, 1 przyciskacz, 1 bibularz, 1 nóż do papieru, 1 teczka skórzana na biurko, 1 teczka skórzana na akta,
1 maszyna do pisania „Remington" mała,
1 maszyna do pisania „Rofa",
2 rysunki Rembowskiego,
2 akwarele Gramatyki Ostrowskiej,
1 serweta na stół,
1 maszynka do spajania aktów,
1 maszynka do dziurkowania,
2 popielniczki,
1 tacka na pieczątki,
1 pieczątka do drukowania dat,
1 teczka „Terminarz",
2 gąbki w obsadzie.

### XII. Urządzenie salonu i czytelni.

1 garnitur mebli gabinetowych, składających się: z 1 kanapy, 2 foteli, 2 krzeseł, 1 stołu i 1 szafki (gablotki) oszklonej, kanapa, fotele i krzesła wyścielane miękko i kryte pluszem wzorzystym,
1 garnitur mebli mahoniowych, kryty materją japońską, składający się: z 1 kanapy, 2 foteli, 4 krzeseł i 1 stołu okrągłego,
1 garnitur mebli jaworowych wyścielanych, krytych materją jedwabną, składających się z 1 kanapki i 2 foteli,
1 garnitur mebli bukowych zapuszczonych na palisander, wyścielanych i krytych materją niebieską, firmy Thonet, składający się z kanapy, 2 foteli, 4 krzeseł i stołu 4-rokątnego.
2 taborety do pianina,
8 foteli empire wyścielanych, biało lakierowanych, krytych materją w pasy,
1 stół do kart i do szachów,
1 stół składany,
1 pianino mahoniowe firmy „Petrff",
1 biurko, 1 kałamarz, 1 teczka skórzana,
1 szafka dębowa zapuszczona na mahoń na aparat radjowy wraz z aparatem radjowym 4-ro lampowym, 1 parą słuchawek, baterją akumulatorów, batarją anodową, voltmetrem i anteną zewnętrzną,
4 ramki na dzienniki i 4 teczki na pisma ilustrowane, „Bibloteczka dzieł wyborowych" składająca się z około 100 tomów, treści naukowej i beletrystycznej,
3 kilimy na posadzkę,
2 duże owalne lustra,
1 palma (dracena) duża wraz ze stoliczkiem,
1 słup pod kwiaty,
1 szachownica z szachami, 3 popielniczki,
1 kotara,
3 lampy sufitowe i 4 kinkiety.

### XIII. Urządzenie portjerni.

1 łóżko z materacem,
1 kasa ogniotrwała,
1 stół, 1 pulpit, 2 krzesełka i 1 szafa na ubranie,
1 szafa na druki.

### XIV. Urządzenie kuchni i spiżarni.

3 rondle miedziane,
1 duży garnek blaszany na crca 100 l.
7 garnków aluminiowych z miedzianemi obręczami,
2 rondle duże aluminiowe z miedzianemi obręczami,
7 różnej wielkości rondelków aluminiowych z rączkami (kasserolki),
4 rondle emaljowane,
4 garnki emaljowane,
1 cebrzyk blaszany do ciasta,
3 miski kamienne,
10 garnków glinianych,
24 wiader emaljowanych,
8 talerzy blaszanych,
10 forem na budynie,
80 foremek,
6 forem na bułki,
4 brytwanny,
4 blachy do pieczenia,
1 maszyna do lodów,
1 maszyna do mięsa,
1 maszyna do przecierania z sitami,
1 młynek do kawy,
2 druszlaki,
2 sagany do gotowania wody,
3 czajniki,
1 młynek do pieprzu,
1 piecyk do palenia kawy,
1 patelka niklowa na jajecznicę,
3 patelnie na jaja sadzone,
3 duże patelnie do smażenia,
1 szatkownica mała,
2 chochle druszlakowe,
8 różnej wielkości chochli,
4 trzepaczki do piany,
3 sita do mąki,
5 pokryw,
1 moździerz mosiężny z tłuczkiem,
1 tasak,
1 łopatka do do bicia mięsa,
5 wykrawaczy do ciasta,
3 duże noże,
2 małe nożyki,
11 łyżek drewnianych,
36 słoji Weka,
100 różnych słoji,
1 wałek do ciasta i 1 stolnica,
1 kloc do mięsa,
4 stoły, 3 ławki, 2 stoły (kredensowe),
1 półka wisząca zamykana,
2 płuczki fajansowe,
2 krzesełka,
2 szafy na bieliznę w murze w korytarzyku,
1 lodownia pokojowa,
1 zegar ścienny,
różne półki w spiżarniach, puszki blaszane do przechowywania wiktuałów i t. d.

### XV. Różne.

1 aparat elektryczny do odkurzania „Elektrolux",
1 aparat desynfekcyjny formalinowy,
2 szczotki na rączkach do froterowania,
1 budzik,
6 ławek ogrodowych.

### XVI. Stajnia i garaż.

1 para koni wyjazdowych, 5 i 6 lat, wałachy, maści kasztanowej,
1 powóz na 4 osoby (vis a vis) kryty budą skórzaną, na oliwnych osiach,
1 bryczka jesionowa, żółta, z budą płócienną automobilową,
1 gig na 2 kołach czarny,
2 wozy ciężarowe,
2 pary sań osobowych,
1 baranica, 1 pled na nogi i 2 derki na konie,
1 kożuch dla furmana,
1 para szorów angielskich z białym okuciem,
1 para półszorków,
1 para szorów roboczych,
1 samochód osobowy „Ford" model z roku 1925, z bagażnikiem, tachometrem, lampą boczną, normalnem uposażeniem narzędziowem, 2 oponami zapasowemi, 2 dętkami, 2 felgami.

### XVII. Pralnia.

1 koryto z miękkiego drzewa do płukania bielizny z urządzeniem wodociągowem i z odpływem do kanału,
1 stół,
1 wyżymaczka do bielizny,
1 magiel korbowy,
1 maszyna do prania z bębnem miedzianym i paleniskiem,
2 żelazka do prasowania,
2 maglowniki,
1 lampa sufitowa.

*„Sanato" Pensjonat A. Romańskiego w Zakopanem spółka z o. o.*

## SPROSTOWANIE

Na mocy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem proszę o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest jakobym w roku 1927 za rządów Kiereńskiego w Rosji zwracał się do Prezydjum Zjazdu pracowników pocztowych w Rjazani, przedstawiając się jako delegat pocztowców z Mołodeczna, nieprawdą jest również że pobrałem od tego Prezydjum koszta podróży i djety w wysokości 52 ruble, natomiast prawdą jest że na emigracji w Rosji przez cały czas od 1915 do 1918 roku pracowałem w Urzędzie Pocztowych Nr. 6 w Moskwie, a o Zjeździe pracowników pocztowych w Rjazani nic nie wiedziałem.

*T. Chamski*
sekretarz Zarządu Głównego.

## P. CHAMSKI AGITUJE PO... „SWOJEMU"

Z Białegostoku donoszą nam następująco:

„Dnia 9 grudnia odbyło się ogólne zebranie secesjonistów na którem był delegat z Warszawy Chamski i przeprowadzał agitację ażeby wszyscy zapisywali się do secesji, gdyż **Ministerstwo nie chce rozstrzygać spraw tych n. f., którzy należą do naszego związku** i tym samym są przez to należenie pokrzywdzeni".

P. Chamski, jak to p. Chamski... trudno wymagać innych sposobów agitacji, ale czy Ministerstwo Poczt i Telegrafów pozwoli pomiatać swoją firmą i przedstawiać go wobec pracowników w tak „specjalny" sposób?

Nawet demagogja ma swoje granice, których przekraczać nie wolno.

A może p. Chamski nadeśle „sprostowanie" jak to ma zwyczaj robić w takich wypadkach. Dla orjentacji dodajemy, że posiadamy dowody na piśmie.

# JAK BĘDZIE URZĄDZONE I PROWADZONE NASZE UZDROWISKO

Zarząd Główny po objęciu w posiadanie „Sanato" przystąpi do urządzenia gabinetu lekarskiego wyposażonego w najnowsze zdobycze techniki lekarskiej, jak również wszelkie przyrządy pomocnicze, służące do walki z chorobami płuc i dróg oddechowych Pragniemy, aby chory mógł korzystać z całkowitej pomocy lekarskiej na miejscu i po za zakład nie wydalał się.

W naszem uzdrowisku leczyć będzie można wszelkie choroby dróg oddechowych i płuc, jednak gruźlicę tylko w stanie zamkniętym. Głównem bowiem zadaniem „Sanata" będzie, aby chory po kilku tygodniach kuracji wzmocniony, odzyskawszy siły i zdrowie, mógł wrócić do pracy.

Z uzdrowiska w Zakopanem korzystać będą Kolekanki i Koledzy, których zakwalifikuje na wyjazd i kurację komisja lekarska W tym bowiem wypadku Rząd za pośrednictwem odnośnego Urzędu Zdrowia płacić będzie 75% kosztów kuracji w szpitalu, klasy III lub II, zależnie od stopnia służbowego, tak, że kuracjusz będzie dopłacać tylko różnice między tem co zapłaci Rząd, a faktycznemi kosztami utrzymania. Następnie, o ile będą wolne miejsca w Uzdrowisku, również będą mogli korzystać ci członkowie rodz ny, którzy mają prawo do urzędowej pomocy lekarskiej (z wyjątkiem małych dzieci), kuracja bowiem dzieci wymaga specjalnych urządzeń i opieki.

W Uzdrowisku obowiązywać będzie regulamin ustalony przez lekarza, któremu będą musieli podporządkować się wszyscy kuracjusze.

Uzdrowisko będzie prowadzone sposobem gospodarczym, a koszta utrzymania kalkulować się będzie na podstawie rzeczywistych wydatków bez uwzględnienia jakichkolwiek zysków. Odżywianie będzie odbywać się ściśle według wskazówek lekarza.

Związek będzie dążyć do tego, aby Uzdrowisko posiadało jaknajrychlej swego stałego lekarza i własną aptekę.

Następnie, obowiązkiem Zarządu Uzdrowiska będzie dążyć do tego, aby chory znalazł na miejscu godziwą rozrywkę, celem urozmaicenia czasu przebywania w sanatorjum, tak, aby pobyt kuracjusza uczynić jaknajmilszym.

W miarę dopływu dalszych środków Zarząd Związku będzie dążył do tego, aby na terenach należących do „Sanata", zdala od uzdrowiska dla słabych, wybudować dom wypoczynkowy dla zdrowych członków Związku i ich rodzin, gdzie za minimalną opłatą mogliby przebywać bądź to na urlopie, bądź też zatrzymywać się na kilka dni w razie wycieczki do Zakopanego i jego okolic.

Plany nasze zależne są jednak przedewszystkiem od posiadanych środków, to też wysiłek członków Związku w wprowadzeniu dzieła w pierwszą fazę nie tylko nie może osłabnąć, ale musi jeszcze wzmóc się na sile. Z wiarą w dalszy wysiłek Kolegów przystępujemy do prowadzenia naszego pierwszego uzdrowiska.

# SPRAWOZDANIE KOMITETU
## Z AKCJI ZBIERANIA FUNDUSZÓW NA UZDROWISKO

Zarząd Główny Związku w końcu 1926 r., gdy doszedł do wniosku, że tylko drogą własnego wysiłku możemy dojść do posiadania Uzdrowiska, powołał do życia komitet, którego zadaniem było najpierw zebrać potrzebne fundusze a następnie wybudować, względnie kupić, odpowiedni gmach, który nadawałby się na Uzdrowisko.

Komitet po ukonstytuowaniu zabrał się energicznie do pracy.

Wychodząc z założenia, że pocztowcy wykonywują przy załatwianiu publiczności cały szereg nieuniknionych czynności grzecznościowych, uchwalono następujący plan działania:

1) wypuścić do sprzedaży specjalne nalepki z napisem „Na Uzdorwisko dla piersiowo - chorych pracowników poczt, telegrafów i telefonów", które proponowanoby publiczności do nabycia i

2) opodatkować się w odpowiednim momencie stałą składką, aby przy realizowaniu zamierzonego projektu nie brakło i własnej ofiary.

Po załatwieniu niezbędnych przygotowań i uzyskaniu zgody Ministerstwa Poczt i Telegrafów — nalepki do sprzedaży już w styczniu 1927 roku zostały rozesłane do wszystkich urzędów i agencji.

Z wyjątkiem nielicznych urzędów akcja sprzedaży z początku nie wywołała większego zainteresowania.

Przeciwnie, cały szereg urzędów nie czekając zakończenia wyznaczonego terminu zaczął znaczki zwracać.

Trzeba było prowadzić nieomal z każdym urzędem korespondencję, zachęcić i przekonywać o konieczności współpracy.

Liczne były wypadki, że do rozpoczętej akcji odnoszono się nietylko z niedowierzaniem, czy wogóle z tego cośkolwiek będzie, ale wprost zaznaczano, że szkoda trudu i zabiegów, bo jak tu z groszowych nalepek można zebrać setki tysięcy złotych.

Jednak Komitet nie zniechęcał się tem, a widząc że jednak cały szereg kolegów zrozumiał rzuconą myśl, z zapałem wziął się do akcji sprzedaży — konsekwetnie opornych i pesymistów do pracy zachęcał

Jak akcja rozwijała się i z jakiemi trudnościami walczono, świadczą najlepiej liczne artykuły komitetu, które nieomal w ciągu 2 lat w każdym numerze Poczty się ukazywały.

Gdy akcja sprzedaży była w całej pełni i zebrano już około 150 000 zł., na kongresie w roku 1927 zgłoszono wniosek, aby na cel Uzdrowiska opodatkować każdego członka Związku po 50 gr.

Zdawano sobie sprawę, że w takim stanie rzeczy, gdy już związek rozporządza kwotą 150.000 zł. widoki posiadania własnego Uzdrowiska zaczynają przybierać realne kształty i na kongresie znajdzie się większość do uchwalenia zgłoszonego wniosku.

Kongres po dłuższych debatach uchwalił wniosek i od grudnia 1927 roku każdy z członków Związku płaci miesięcznie na fundusz Uzdrowiska po 50 groszy

Prowadzona w dwóch kierunkach akcja zbierania funduszów w ciągu dwóch lat wydała poważne rezultaty, tak, że już w grudniu 1928 roku rozporządzano kapitałem 370 000 zł.

Była to już tak poważna suma, że można było przystąpić do realizacji projektu, to też Komitet na jednem z posiedzeń w końcu roku ub. powziął uchwałę zalecającą kupno pensionatu „Sanato" w Zakopanem.

Plenarne posiedzenie Zarządu Głównego wniosek Komitetu zatwierdziło i po uzyskaniu pożyczki w Banku Gospodarstwa Krajowego „Sanato" zastało kupione.

Akcja nie jest jeszcze zakończona, gdyż w ciągu 5 lat trzeba będzie spłacić zaciągniętą pożyczkę złotych 500 000 i zakupiony objekt odpowiednio z wymaganiami lekarskiemi urządzić.

Jednak już teraz możemy być dumni z dokonanego dzieła, gdyż prócz nauczycieli, żadna z organizacyj nie może poszczycić się tak pięknym i reprezentacyjnym gmachem jaki posiadają pocztowcy w Zakopanem.

Wy wszyscy, Koledzy, którzy nie szczędziliście drugiej, mozolnej pracy przy sprzedaży znaczków, możecie naprawdę poszczycić się, że wysiłek Wasz wydał wspaniałe rezultaty.

Zbiorowa nasza praca, uwieńczona takiem powodzeniem, przekona chyba nawet największych pesymistów i upewni ich, że zgodny, wspólny wysiłek, uczciwie koordynowany, tworzy rzeczy piękne i pożyteczne

Wkrótce, gdy kilkuset chorych kolegów naszych będzie mogło rok rocznie poratować swe zdrowie i wrócić do pracy z nowym za-



JADALNIA.

sobem sił, będziemy mieli prawdziwą satysfakcję za swą pracę.

Uzdrowisko nasze w Zakopanem będzie głośno mówiło całemu społeczeństwu, że Pocztowcy zorganizowani w ogólnym Związku są świadomi swych celów i obowiązków obywatelskich.

Dziś, gdy conajmniej już połowa dzieła dokonana, niechaj mi wolno będzie w imieniu Komitetu złożyć Wam Szanowni Koledzy serdeczne podziękowania za ofiarną pracę i jednocześnie prosić Was, aby w tym roku wysiłek był więcej równomierny, aby zapał ofiarności i pracy ogarnął wszystkich.

Obok ogłaszamy wykaz urzędów, które do dnia 15 listopada r. ub. sprzedały nalepek na sumę ponad 300 zł. Z tego wykazu widać że zrozumienie sprawy nie wszędzie niestety było jednakowe.

Należy tu stwierdzić, że Okręg Warszawski w ofiarnej pracy zajął pierwsze miejsce.

Cały rok mają jeszcze inne okręgi, aby swe pozycje naprawić.

Po ukończeniu akcji sprzedaży ogłosimy wykaz wszystkich urzędów i agencji z podaniem kwoty sprzedanych tam znaczków.

Za Komitet
*Jaskulski*
Przewodniczący.

# WYKAZ URZĘDÓW,

## KTÓRE SPRZEDAŁY NALEPEK NA KWOTĘ PONAD 300 ZŁ.

*Dyrekcja Warszawska.*

| | |
|---|---|
| Augustów | 352.— |
| Biała Podlaska | 1.970.— |
| Białystok I | 1.285.— |
| Choroszcz | 303.— |
| Ciechanów | 1.100.— |
| Ciechocinek | 402.— |
| Gorzkowice | 430.— |
| Grajewo | 2.850.— |
| Gródek k. Białegostoku | 489.85 |
| Kalisz | 1.410.— |
| Knyszyn | 400.— |
| Kosno | 310.— |
| Koło | 1.040.— |
| Konin | 1.000.— |
| Kutno | 447.50 |
| Lipno | 400.— |
| Łęczyca | 446.— |
| Łomża | 3.700.— |
| Łodź - Telegraf | 448.— |
| Łódź I. | 2.893.30 |
| Łyse | 423.20 |
| Maków n Orzycem | 2.790.— |
| Międzyrzec k/Łucka | 447.— |
| Mińsk Mazowiecki | 740.— |
| Mława I. | 1.000.— |
| Mysznice | 330.— |
| Nieszawa | 360.— |
| Nowogród | 300.— |
| Nowy - Dwór k/Modlina | 580.— |
| Ostrów Łomżyński | 1.825.— |
| Piotrków Trybunalski | 583.70 |
| Płock | 886.— |
| Płońsk | 450.— |
| Przasnysz | 1.330.— |
| Pułtusk | 632.50 |
| Radzymin | 913.— |
| Rawa - Mazowiecka | 580.— |
| Rogów | 300.— |
| Rypin | 748.— |
| Sieradz | 398.70 |
| Sierpc | 528.20 |
| Skierniewice | 486.— |
| Sochaczew | 458.— |
| Sokołów Podlaski | 380.— |
| Sokółka | 380.— |
| Suwałki | 1.600.— |
| Szczuczyn Białostocki | 1.060.— |
| Turek | 405.— |
| Tykocin | 390.— |
| Warszawa Telegraf | 822.10 |
| Warszawa Telefony M. M. | 1.122.40 |
| Warszawa Centr. Rozmów. | 849.— |
| Warszawa Spół. Kasa Poż. Osz. | 982.20 |
| Warszawa 1. | 5.723.80 |
| Warszawa 2. | 600.— |
| Warszawa 3. | 3.160.80 |
| Warszawa 4. | 1.230.— |
| Warszawa 5. | 323.— |
| Warszawa 6. | 2.180.— |
| Warszawa 7. | 725.90 |
| Warszawa 8. | 711.40 |
| Warszawa 10. | 1.760.— |
| Warszawa 14. | 569.— |
| Warszawa 15. | 880.— |
| Włocławek | 1.395.50 |
| Wysokie - Mazow. | 450.— |
| Wyszków | 390.— |
| Zambrów | 660.— |
| Zduńska Wola | 300.— |

*Dyrekcja Lwowska.*

| | |
|---|---|
| Borysław | 550.— |
| Brzeżany | 600.— |
| Buczacz | 310.— |
| Drohobycz | 1.650.— |
| Gwoździec | 344.— |
| Horodenka | 350.— |
| Jarosław | 480.— |
| Leżajsk | 300.— |
| Lubaczów | 390.— |
| Mościska | 300.— |
| Podhajce | 350.— |
| Rozwadów | 350.— |
| Rzeszów | 303.— |
| Sokal | 400.— |
| Stanisławów I. | 859.— |
| Stryj | 340.— |
| Tarnopol | 665.— |
| Zbaraż | 350.— |
| Złoczów | 400.— |
| Przeworsk | 400.— |

*Dyrekcja Lubelska.*

| | |
|---|---|
| Beresteczka | 320.— |
| Chełm - Lubelski | 800.— |
| Dąbrowica | 734.90 |
| Horochów | 300.— |
| Hrubieszów | 1.200.— |
| Janów - Lubelski | 480.— |
| Kamień - Koszyrski | 400.— |
| Klewań | 330.— |
| Końskie | 562.70 |
| Korzec | 410.— |
| Kostopol | 400.— |
| Kowel I. | 414.— |
| Krasnystaw | 860.— |
| Krzemieniec | 455.— |
| Kurów | 322.50 |
| Lublin I. | 903.30 |
| Luboml | 530.— |
| Łanowce | 380.— |
| Łokacze | 460.— |
| Łuck | 1.699.99 |
| Młynów | 525.— |
| Opoczno | 515.— |
| Ostrowiec - Kielecki | 556.70 |
| Ostróg n/Horynicą | 1.280.— |
| Parczew | 500.— |
| Poczajów | 550.— |
| Porych | 350.— |
| Radom | 950.— |
| Rożyszcze | 750.— |
| Równe - Wołyńskie | 794.— |
| Sandomierz | 500.— |
| Sarny | 1.160.— |
| Staszów | 500.— |
| Stąporków | 580.— |
| Szumsk k Krzemieńca | 1.294.— |
| Tarnogród | 337.— |
| Torczyn k Łucka | 350.— |
| Uściług | 400.— |
| Wierzbnik | 500.— |
| Wiśniowiec | 500.— |
| Włodawa | 500.— |
| Zagożdżon | 374.80 |
| Zdołbunów | 348.— |

*Dyrekcja Wileńska.*

| | |
|---|---|
| Baranowicze I. | 1.113.65 |
| Brześć n Bugiem I. | 2.124.— |
| Dawid - Gródek | 400.— |
| Drohiczyn - Poleski | 370.— |
| Dukszty | 315.— |
| Głębokie | 1.200.— |
| Grodno I. | 878.90 |
| Ilja | 790.— |
| Iwie k/Lidy | 462.— |
| Kobryń | 1.500.— |
| Krynki | 390.— |
| Łuniniec | 570.— |
| Mołodeczno | 664.— |
| Nieśwież | 680.— |
| Nowogródek | 1.200.— |
| Nowo - Święciany | 302.30 |
| Oszmiana Miasto | 1.328.— |
| Pińsk | 3.404.— |
| Prużana | 680.— |
| Słonim | 465.— |
| Święciany-Wileńskie | 466.50 |
| Wilejka | 561.— |



CZYTELNIA.

| | |
|---|---|
| Wilno I | 1.932.50 |
| Wołożyn | 520.— |
| Wołkowysk | 452.— |
| *Dyrekcja Krakowska.* | |
| Będzin | 750.— |
| Biała | 1.326.— |
| Bielsko | 1.201.— |
| Brzesko | 497.— |
| Cieszyn | 600.— |
| Częstochowa | 920.— |
| Dąbrowa - Górnicza | 305.— |
| Działoszyce | 672.— |
| Jasło | 560.— |
| Jędrzejów | 340.— |
| Kielce I. | 518 40 |
| Kłomnice | 314.— |
| Kraków 2. | 765 40 |
| Krynica | 780.— |
| Miechów - Miasto | 600.— |
| Niepołomice | 300.— |
| Nowy - Targ | 510.10 |
| Pińczów | 937.40 |
| Rabka | 2.520.— |
| Radomsko | 1.446.— |
| Sędziszów k/Kopczyc | 320.— |
| Sosnowiec | 3.431.40 |
| Stopnica | 320.— |
| Tarnów I. | 1.121.— |
| Wodzisław k/Jędrzejowa | 314.— |
| Zakopane I. | 470.— |
| Zawiercie | 500.— |
| Żywiec | 466.— |
| *Dyrekcja Poznańska.* | |
| Buk | 304.— |
| Czarnków | 599.— |
| Międzychód n/Wartą | 510.— |
| Nowy - Tomyśl | 367.— |
| Pleszew I. | 449.— |
| Poznań 3. | 304.30 |
| Rogoźno n/Wełną | 500.— |
| *Dyrekcja Bydgoska.* | |
| Bydgoszcz I. | 617.— |
| Bydgoszcz Urz. Telegraf. | 400.— |
| Bydgoszcz 4. | 344 50 |
| Działdowo | 483.— |
| Gołub | 630.50 |
| Kościerzyna | 854.23 |
| Świecie n. Wisłą | 375.40 |
| Tczew I. | 390.— |
| Toruń I. | 661.80 |
| Więcbork | 401.— |
| *Dyrekcja Katowicka.* | |
| Hajduki - Wielkie | 352.— |
| Katowice | 807 40 |
| Pszczyna | 444.— |
| Szarlej | 992.— |
| *Dyrekcja Gdańska* | |
| Gdańsk | 406.— |

# P. PREZES DUTCZYŃSKI GNIEWA SIĘ NA NAJBIEDNIEJSZYCH

*Na kilka dni przed świętami Bożego Narodzenia Zarząd Główny Związku, inspirowany rozpaczliwemi wiadomościami z szeregu kół naszej organizacji o katastrofalnem położeniu materjalnem kolegów, wniósł do Ministerstwa Poczt i Telegrafów memorjał z prośbą o zezwolenie na wypłatę zaliczek od 50 do 100 zł. spłacalnych następnie w czterech ratach miesięcznych.*

*Wniosek ten został załatwiony przychylnie, o czem Zarząd Główny zawiadomił specjalnym okólnikiem koła miejscowe i okręgowe Związku, które zawiadomiły o tem członków.*

*Szereg kolegów i koleżanek z zaliczek tych skorzystało, znajdując w nich bodaj chwilowe złagodzenie trudnej sytuacji materjalnej.*

*W międzyczasie Ministerstwo, z niezależnych od siebie powodów. o których pisaliśmy w następnym okólniku do kół miejscowych, zmuszone było zmienić pierwotną decyzję w ten sposób, że pobrane zaliczki poleciło strącić w całości z poborów styczniowych.*

*W związku z nowem zarządzeniem p. Prezes Dyrekcji krakowskiej polecił otrzymane już przez pracowników zaliczki zwrócić, a tym którzy zaliczek jeszcze nie pobrali zwracać się o nie pisemnie w drodze służbowej.*

*Ponieważ ci pracownicy, którzy już zaliczki pobrali, nie mogli ich zwrócić, gdyż wydatkowali je w całości lub częściowo na najpilniejsze zakupy domowe, p. Prezes Dutczyński oznajmił, że tak o powyższych jak i o tych, którzy pobiorą zaliczki, ze spłatą jednorazową—co on uważa za lekkomyślność—będzie specjalnie „pamiętał" przy udzielaniu zapomóg względnie remuneracyj.*

*Na skutek takiego, represyjnego, oświadczenia p. Prezesa, b. wielu pracowników, którzy się o tem dowiedzieli, obawiając się narazić na gniew swego Zwierzchnika, wstrzymało się od pobrania zaliczek pomimo, że znajdowali się w b. krytycznym położeniu.*

*Tyle mówią nam fakta. Należałoby teraz zastanowić się nad tem, o co właściwie gniewa się p. Prezes Dyrekcji krakowskiej. Czy o to, że pracownicy uchwycili się pomocy ofiarowanej przez ich najwyższego zwierzchnika, Ministra Poczt i Telegrafów. Czy takie stanowisko p. Prezesa nie ma wypadkiem posmaku krytykowania zarządzeń Władzy Naczelnej?*

*Czy jest podstawa do określania nazwą „lekkomyślności" uczciwie zaciągniętej zaliczki na płacę, ofiarowanej przez Zwierzchnika instytucji, zwłaszcza gdy w domu głód i nędza, a dzieciska bez butów i ciepłej odzieży, a może i bez chleba. I czy raczej nie jest to zbyt wąskie rozpatrywanie położenia bliźniego z punktu widzenia własnej zamożności i własnego dobrobytu?*

*Zresztą o lekkomyślności każdy człowiek może mieć swoiste pojęcie i wyobrażenie, pocóż jednak, ostatecznie, zapowiedzi, że tak to tylko ujmiemy, „popamiętania" tego przy wydawaniu remuneracyj i zapomóg?*

*Czy skorzystanie przez pracownika z zaliczki ofiarowanej przez Ministerstwo Poczt i Telegrafów, jest w oczach p. Prezesa Dyrekcji krakowskiej aż tak wielkiem przewinieniem, że zaważy w przyszłości na szali oceny jego wartości przy wymierzaniu nagrody pieniężnej, lub udzielaniu zapomogi na złagodzenie skutków jakiegoś nieszczęśliwego wypadku w życiu pracownika?*

*O rozstrzygnięcie tego „zagadnienia" apelujemy do Ministerstwa Poczt i Telegrafów.*

**PRIMUS.**




FRAGMENT.

# REKURS

Przedmiotem poniższych uwag będzie rekurs najczęściej spotykany w naszej gałęzi administracji państwowej, w Pocztownictwie, rekurs funkcjonarjusza od orzeczenia, wymierzającemu temuż funkcjonarjuszowi karę porządkową w postępowaniu administracyjnem.

Kara porządkowa jest koniecznością, której nikt chyba kwestjonować nie zamierza, kara taka bądź co bądź zmusza pracownika do bardziej uważnej, bardziej starannej pracy i umiejętnie zastosowana wydać może rezultaty całkiem dodatnie.

Poczta jest zbyt ważnem kółkiem w maszynie ogólnopaństwowej, zbyt intensywnej i nadzwyczaj dbałej pracy wymagającym warsztatem, aby pozbawić ją surowej dyscypliny, zwłaszcza, że w tak wielkiem środowisku ludzi, zawsze znajdą się jednostki, których praca może pozostawić wiele do życzenia.

Bez stosowania kar porządkowych, jednostki mniej wartościowe mogłyby do pracy pocztowej wprowadzić elementy rozkładowe, utrudnić pracę tym funkcjonarjuszom, którzy z całą starannością oddają się powierzonym im obowiązkom.

Ale, zdarzyć się może, i niewątpliwie zdarza się, że kara porządkowa spada na pracownika zupełnie niezasłużenie. Jest to najzupełniej zrozumiałe i nie można tego nawet nazwać objawem niepokojącym. W wirze wytężonej pracy niezawsze można znaleść czas i właściwy spokój, aby gruntownie zanalizować rolę pracownika, jaką odegrał on w tych zdarzeniach, które naraziły na szwank dobro lub interes służby. Nieraz więc sąd o winie pracownika wydaje się zbyt pochopnie, a nieraz sąd ten urabiany jest wedle zgóry utartych szablonów, wypływających bezpośrednio, czy też pośrednio z formalizmu przepisów.

Bardzo ciekawy objaw stanowi fakt, że w stosunku do ilości pracowników, procent kar w małych urzędach jest niewątpliwie znacznie mniejszy, aniżeli w urzędach dużych. Poza innemi przyczynami, wpływa na to zjawisko przedewszystkiem bezpośredni kontrakt, jaki utrzymuje zwierzchnik ze swymi podwładnymi, kontakt, pozwalający temu zwierzchnikowi bardziej wnikliwie spoglądać na pracę funkcjonarjuszy i nawet w wypadku niedostatecznej staranności, skutecznie zareagować na tę niestaranność bez uciekania się do kar porządkowych.

W większych urzędach, gdzie niema już tej bezpośredniej styczności pomiędzy władzą a podwładnymi, nie może być też mowy o zupełnie ścisłej, nieomylnej ocenie wartości pracownika. Stąd, jeśli chodzi o teren kar porządkowych, zdarzają się pomyłki.

Pomyłki takie zgóry przewiduje Ustawodawca, skoro, zgodnie z nowoczesnemi pojęciami prawnemi, daje możność ukaranemu pracownikowi odwołania się do wyższej instancji.

I tutaj właśnie rozpoczyna się sedno zagadnienia. Nie posiadamy i nie mamy możności posiadać materjałów statystycznych, któreby nam odpowiedziały na pytanie, ile rekursów od orzeczeń, wymierzających kary porządkowe, zostaje uwzględnionych, ale nie popełnimy błędu, jeśli powiemy, że odsetek ten należy wyrazić ułamkiem jedności. Jakież z tego płyną wnioski?

Albo więc orzeczenia władz, wymierzających kary w pierwszej instancji są najzupełniej nieomylne, albo też sposób, w jaki władze drugiej instancji rozpatrują rekursy ukaranych pracowników, a priori nie sprzyja anulowaniu orzeczeń, wydanych przez niższe władze.

Druga alternatywa, siłą faktów, zdaje się być bardziej prawdopodobna.

Przedewszystkiem przyczyną istniejącego stanu rzeczy są trudności, jakie nastręczają się, gdy chodzi o ocenę faktów, które stały się przyczyną wymierzenia kary. Druga instancja zapoznaje się z faktami temi nie bezpośrednio a za pośrednictwem sprawozdań, protokułów etc., dostarczonych przez władzę, wymierzającą karę. O ujemnych rezultatach procesów karno-administracyjnych (porządkowych i dyscyplinarnych), wtedy, gdy procesy te przestają hołdować zasadzie bezpośredniości, znalazł Czytelnik uwagi na łamach poprzedniego numeru „Poczty". Tu zaznaczymy tylko, że o ile na terenie postępowania dyscyplinarnego zasada bezpośredniości jest do przeprowadzenia, o tyle w postępowaniu porządkowo-administracyjnem niema dla niej zupełne miejsca. I to stanowi właśnie jedną z przyczyn, może najważniejszą, tego zjawiska, że rekursy pracowników są z reguły nieuwzględnione.

Ale przyczyn tych może być więcej.

Piszemy „może być" a nie „jest", gdyż nie chcemy uchybić obowiązkowi lojalności. Wprawdzie, zdaniem naszem, rzeczowa i pozbawiona pierwiastków demagogicznych, krytyka zarządzeń lub też praktyk, stosowanych przez władze nasze, nietylko nie uchybia obowiązkom służbowym, lecz przeciwnie, może wyjść na dobre interesowi służby, lecz, skoro spotkać się możemy z sądem odmiennym w tej kwestji, rezygnujemy z jakiejkolwiek, najbardziej powściągliwej krytyki i nadal obracać się będziemy w sferze możliwości teoretycznych, a nie w sferze realnych faktów.

Otóż przyczyn nieuwzględniania rekursów może być więcej.

A więc chęć podtrzymania autorytetu tej władzy, która karę wymierza. Punkt wyjścia nieistniejący najzupełniej w sądownictwie. Instancje odwoławcze uchylają wyroki sądów niższych instancji i bynajmniej nie podrywa to w oczach społeczeństwa autorytetu tych sądów, których orzeczenia zostały poddane rewizji. Ludzie są omylni, więc i sędziowie mogą się mylić, a, że interes społeczny wymaga, aby tych pomyłek było jaknajmniej, więc ukarany może odwołać się do Sądu, składającego się z prawników bardziej wytrawnych.

Jeśli sędziowie ci wyrok zaskarżony uchylą lub zmienią, nie poderwą tem bynajmniej autorytetu sądów niższych, przeciwnie, przyczyniają się oni do wzmożenia autorytetu Sądownictwa wogóle.

Sprawiedliwość jest organizmem bardzo delikatnym i zaczyna chorować, jeśli ją się traktuje zbyt hurtowo, na miarę zasady może skądinąd słusznej, ale przy wymiarze sprawiedliwości zbędnej.

Sprawiedliwość jest najwyższym autotytetem, wyższym nawet od autorytetu władzy.

Nie podrywa się autorytetu władzy, gdy orzeczenie jej w imię autorytetu sprawiedliwości należy zmienić.

Tylko w społeczeństwach, nieprzesiąkniętych całkowicie ideją praworządności, pogląd przeciwny może liczyć na popularność.

I niewątpliwie pogląd przeciwny nie znajduje posłuchu wśród naszych czynników miarodajnych, które nie podporządkowują autorytetu sprawiedliwości autorytetowi władzy.

Ale gdzie szukać przyczyny, że tylko mały, malutki, znikomy odsetek rekursów — zwycięża?

Czyż istotnie wszystkie, lub prawie wszystkie orzeczenia, wymierzające pracownikom kary porządkowe są nieomylne?

**W. R.**

# BUDŻET M. P. I T. W SEJMOWEJ KOMISJI BUDŻETOWEJ

Dnia 14-go b. m. Sejmowa Komisja Budżetowa dyskutowała budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Referował pos. Dobrzański (B. B.), który, po stwierdzeniu dodatnich rezultatów przywrócenia urzędu ministra poczt i telegrafów, podkreślił znaczny wzrost ruchu, który w porównaniu z poprzednim okresem budżetowym wykazuje następujące zwiększenie:

Ruch pocztowy wraz z gazetowym wzrósł o 33 proc., ruch telegraficzny o 13 proc., ruch telefoniczny o 46 proc., ruch przekazowy, krajowy i zagraniczny o 108 proc. Następnie poseł Dobrzański zaznaczył, że budżet został utrzymany w tej samej prawie wysokości co w roku ubiegłym, przyczem nadwyżka dochodów (poza wielomiljonowemi kwotami przeznaczonemi na inwestycje*) wynosi 22 miljony złotych.

Bardzo życzliwe stanowisko zajął referent w stosunku do potrzeb życia pracowniczego, zwracając uwagę na nieodpowiednie, niehigjeniczne lokale pocztowe, skutkiem czego wśród personelu szerzy się gruźlica. W tem miejscu swego przemówienia p. poseł Dobrzański wspomniał o nabyciu przez Związek Sanatorjum w Zakopanem oraz o zaciągniętej na ten cel pożyczce z Banku Gospodarstwa Krajowego w kwocie 500.000 zł., za którą trzeba będzie płacić odsetki ponad 50 tys. zł. rocznie. Wobec tego p. poseł Dobrzański postawił wniosek na wstawienie do budżetu 50 tys. zł.. które zostałyby zużyte na pomoc w opłacaniu procentów od zaciągniętej na nabycie uzdrowiska pożyczki.

W dalszej części przemówienia, *p. poseł Dobrzański stwierdził, że pracownicy pocztowi należą do najwięcej pokrzywdzonych pod względem zaszeregowania. Z powodu braku pragmatyki swego czasu nie przyznano im tych korzyści, które przyznano nauczycielom w ustawie uposażeniowej z 1923 r.* Pomimo częściowego naprawienia tej krzywdy przez Rząd obecny, przez jednorazowe

*) Przyp. Red.

przeszeregowanie pewnej liczby pracowników, obecnie stan jest tego rodzaju, że na ogólną ilość 15 tysięcy niższych funkcjonarjuszów dwie trzecie znajduje się w najniższych grupach to jest XV-ej i XVI-ej, a na ogólną ilość 14 tysięcy urzędników ponad 13 tysiecy jest zaszeregowanych w stopniach od XII-go do IX-go.

Stwierdzając ten opłakany stan zaszeregowania pocztowców, p. poseł Dobrzański wniósł rezolucję wraz ze szczegółowem umotywowaniem, zmierzającą do nowego zaszeregowania pracowników p. t. i t. w myśl niezastosowanego dotychczas art. 24-go Ustawy uposażeniowej.

Wymieniona rezolucja pokrywa się z wywodami naszemi zamieszczonemi w Nr. 23 „Poczty" z dnia 1-go grudnia r. ub. w artykule wstępnym p. t. „O utrwalenie korzyści przeszeregowania", w którem podnosiliśmy dysproporcję stosunku etatów wyższych do etatów niższych i zwracaliśmy uwagę na niestosowanie do pracowników p. t. i t. artykułu 24-go ustawy uposażeniowej.

Uwagi zawarte w tym artykule złożyliśmy w formie memorjału Panu Ministrowi Poczt i Telegrafów, Ministerstwu Skarbu oraz p. posłowi Dobrzańskiemu, z którym odbyliśmy konferencję na ten temat. To też jesteśmy szczerze wdzięczni p. posłowi, że sprawę tę wziął do serca i tak szczegółowo i dobitnie przedstawił ją na Komisji Budżetowej. Niemniej wdzięczni jesteśmy Panu Ministrowi Poczt i Telegrafów, że sprawę tę potraktował nad wyraz życzliwie i jak nam wiadomo usilnie zabiega o jej załatwienie.

W dyskusji przemawiali posłowie Ciołkosz (P. P. S.), Kornecki (K. Nar.), Kopeliński (Wyzw.), Roja (Str. Chł.), wiceminister Dobrowolski i poseł Rosmarin (Koło Żyd.).

Z przemówienia posła Ciołkosza należy zaznaczyć interpelację dotyczącą niskiego wymiaru płac funkcjonarjuszów p. t. i t., nieunormowanego czasu pracy, braku pragmatyki służbowej, oraz pominięcia w rozpatrywanym budżecie należytości ubocznych, jak dodatki kasowe (manco kasowe), dodatek za pracę w niedzielę i święta, dodatek telefoniczny, techniczny i t. p.

Z zainteresowania się temi sprawami p. posła Ciołkosza, mamy nadzieję wnosić, że Klub Jego poprze rezolucję posła Dobrzańskiego, zmierzającą do wyrównania krzywdzącego zaszeregowania pracowników pocztowych, za co już zgóry składamy szczere podziękowania.

W końcu dyskusji zabrał głos p. Minister Poczt i Telegrafów, odpowiadając na wywody przedmówców i zaznaczając m. in., że w niedalekiej przyszłości pracownicy p. t. i t. zostaną objęci wspólną ustawą służbową.

Z przemówienia p. referenta budżetu M. P. i T. oraz z przemówień innych członków Komisji Budżetowej odnosimy wrażenie, że sprawa wyrównania krzywd pracowników p. t. i t. weszła nareszcie na tory większego zainteresowania i większego wyczucia niewspółmierności jego uprawnień w stosunku do nałożonych obowiązków, co daje nam nadzieję sądzić, że słuszne postulaty nasze zostaną w znacznej części uwzględnione.

*Primus.*

# OSZCZĘDNOŚCIOWE KASY MIESZKANIOWE

W Nr. 3 z b. r. „Gazety Handlowej" ukazał się artykuł pióra naszego współpracownika p. A. B. Piaskowskiego, omawiający kwestję mieszkaniową u nas i zagranicą, który, ze względu na aktualność tej sprawy w naszem środowisku, poniżej przytaczamy:

„Bodaj czy znajdzie się w Europie drugi kraj tak dotkliwie upośledzony w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, jak Polska, jakkolwiek kwestja mieszkaniowa i u innych narodów jest b. dotkliwą. Nic też dziwnego, że władze administracyjne państwowe, komunalne i organizacje prywatne czynią, wszędzie, co mogą, celem wybudowania możliwie największej ilości mieszkań.

Aby celowi temu odpowiedzieć, przypomnieć sobie należy, że dotąd nikt nie pomyślał o przyciągnięciu do tej akcji drobnych oszczędności, które jedynie stara się Skarb Państwa pobrać w charakterze różnych podatków, opłat, grzywien i t. p.

Sięgnijmy dla przykładu do Anglji i Ameryki, gdzie państwo od szeregu lat wspierane jest przez znaczny płynny kapitał, powstały drogą zapewnienia jego drobnym właścicielom własnego mieszkania. Faktem jest, że tak Anglja jak i Ameryka nie znają tego głodu mieszkaniowego, jaki w zastraszający sposób niszczy i degeneruje społeczeństwo nasze.

Decydującą rolę w zabudowaniu Anglji i Ameryki odegrały liczne towarzystwa budowlane: „Building Societes", powstałe w pierwszym dziesiątku zeszłego stulecia, przyczyniając się do tego, że w samym Londynie 62% ludności mieszka we własnych domach. Po za Londynem 83% anglików ma własny dach nad głową, a w Austrji n.p. każda 32-ga rodzina jest członkiem jednego z trzech wielkich towarzystw budowlanych, które na długo przed spłaceniem całej sumy pozwalają swym członkom rozkoszować się własnym domkiem.

Praca tych towarzystw cieszy się wybitnem poparciem ze strony czynników państwowych, które zdają sobie jasno sprawę z dobrodziejstw, jakie oddają społeczeństwu własne zacisza domowe, a przytem czynniki te oceniają należycie wpływ tego na układ stosunków społeczno - socjalnych, jak również na ożywienie życia gospodarczego kraju.

B. prezydent St. Zjedn. Coolidge wyraził swe wielkie zadowolenie z istnienia pożyczkowo - oszczędnościowych towarzystw budowlanych, przypisując im wielkie zasługi w szerzeniu wśród mieszkańców Ameryki zamiłowania do oszczędności w nadziei posiadania w przyszłości własnego mieszkania, gdyż wyniki te osiąga się drogą wielkiego wysiłku woli.

Prezydent Herbert Hoover, ówczesny minister Handlu, wyraził przekonanie, iż chęć posiadania własnego domu rozwija oszczędność i zamiłowanie do pracy, będąc jednocześnie ważnym czynnikiem w zdobyciu materjalnej niezależności. Towarzystwa budowlane i inne im podobne organizacje, mogą też liczyć na jego stałą życzliwość.

O angielskich budowlanych kasach oszczędnościowo - pożyczkowych w podobny sposób mówi premjer angielski Stanley Baldwin: „Uwagę moją zwróciła o tatnio wydana statystyka rozwoju w Anglji, Szkocji i Walji, towarzystw „Building Societes". Praca i cele towarzystw budowlanych, narzucają się same przez się każdemu myślącemu człowiekowi".

Propaganda ta ma na celu realizację idei, zamiłowania i tęsknoty do własnego osiedla, przez co nietylko jednostka ale i całe społeczeństwo zbliża się do szczęścia, płynącego ze spokoju własnego mieszkania. Tą drogą dąży się do obudzenia w każdej kobiecie i każdym mężczyźnie nadziei niezależności i korzyści osiąganych z zamieszkiwania we własnych domach, stwarzających podwalinę majątku, który drogą spadku przekazuje się swym dzieciom.

Towarzystwa budowlane, pragnąc utrwalenia w swych obywatelach dążności do niezależności, bezpieczeństwa i spokoju domowego, możliwych do osiągnięcia jedynie we własnym domku, wypuściły trzy ilustrowane i dużo mówiące reklamy.

Pierwsza przedstawia młode małżeństwo, marzące o własnym wśród drzew ukrytym domku, zapowiadającym im szczęście z chwilą, gdy towarzystwo budowlane spełni ich życzenie.

Druga reklama ilustruje również młode małżeństwo, lecz to po pracy powraca już do własnego domu i otwierając drzwi, cieszy się, że za chwilę, zamknie je za sobą i zostanie samo u siebie. Atut, który ma dużo zwolenników.

Trzecia reklama wyobraża żonę i dziecko gdy na progu własnego domu radośnie witają męża i ojca, powracającego po zapłaceniu ostatniej raty w Towarzystwie. Odtąd stają się już niepodzielnymi właścicielami zamieszkiwanego domku, ciesząc się, że obecnie nie zaznają już przykrości płacenia komornego, a lata oszczędzania i spłat, które prześladowały ich przez długi czas, przedstawiają się w zupełnie innem świetle.

Słyszy się i u nas o kooperatywach mieszkaniowych, lecz są to poczynania wątłe, prowadzone bez należytego rozmachu. Nie budzi się u nas odraza do czynszowych mieszkań, do których społeczeństwo nasze jest przyzwyczajone. Należałoby się więc spodziewać, w tej sprawie ingerencji naszych miarodajnych czynników państwowych, które swym autorytetem, protektoratem i skuteczną propagandą będą umiały wzniecić zamiłowanie naszego społeczeństwa do składania oszczędności w towarzystwach budowlanych, pozostających pod czujną opieką władz administracyjnych.

Akcję taką powitałby chętnie przemysł, widząc w niej przy należytem postawieniu sprawy możliwość poważnego rozwoju ruchu budowlanego. Drogą tą zebrać możnaby poważne kapitały, które uzupełnione kredytem państwowym (prywatny jest jeszcze, niestety, za słaby), przyspieszyłyby urzeczywistnienie idei własnych domków, która wnosi w życie społeczne potężną siłę spokoju, organizacyjności i zdrowej tężyzny gospodarczej.

Czy nie należałoby pszeszczepić na grunt nasz wzorów, zaczerpniętych z akcji anglosaskich „building societes" przy odpowiedniej modyfikacji do naszych warunków?

Czy hasło to nie mogłoby stać się jednem z naczelnych wskazań gospodarki narodowej w drugiem dziesięcioleciu Niepodległości?

Odpowiedź niech dadzą setki tysięcy mieszkiej ludności ze sfer robotniczych, urzędniczych, czy inteligencji"!

# OSTATNIE ZEBRANIE SPÓŁDZIELCZEJ KASY POŻYCZKOWO-OSZCZĘDNOŚCIOWEJ POCZTOWCÓW W WARSZAWIE

Niejednokrotnie zdarzają się w życiu zbiorowem wypadki, których nie można inaczej nazwać, jak pomieszaniem pojęć. Ostatnio miało to miejsce na zebraniu Kasy.

Zarząd w trosce o dobro Kasy, orjentując się w interesach tejże i dbając aby działalność instytucji posiadała warunki do normalnego rozwoju, doszedł do wniosku, że dzisiejsze normy prawne Kasy zawarte w Statucie nie odpowiadają zadaniom jakie Kasa ma do spełnienia.

W tym celu zwołał walne zebranie członków, aby podzielić się z nimi swemi spostrzeżeniami i zaproponować zmianę Statutu w tym sensie, aby uwzględniono w Statucie te konieczności, które mają stanowić o przyszłości placówki.

Zmiana Statutu polegać miała na tem aby Walne Zgromadzenie członków Kasy, które dzisiaj jest najwyższą instancją — zastąpić zjazdem delegatów, na których przeszłyby wszystkie uprawnienia przewidziane w dzisiejszym statucie dla walnych zebrań.

Pozostałe poprawki miały raczej charakter stylistyczny i istotniejszych zmian nie zawierały.

Wniosek zarządu był przemyślany i bardzo na czasie.

Trzeba bowiem pamiętać, że dzisiejszy statut został opracowany kilka lat temu, to jest wtedy, gdy członkami Kasy byli wyłącznie pocztowcy z terenu m. Warszawy Dziś natomiast, gdy połowa członków Kasy pracuje poza Warszawą, siłą rzeczy przy dzisiejszej strukturze statutu, członkowie Kasy z poza Warszawy w decydowaniu o losach Kasy żadnego udziału ani bezpośrednio, ani też pośrednio brać nie mogą, gdyż nikt z prowincji na walne zebranie nie jest w stanie przyjechać. Również w zebraniach nie mogą brać udziału członkowie zatrudnieni w Warszawie, lecz mający pracę na zmiany.

Następnie Kasa pod względem dokonywanych obrotów jest dziś poważną instytucją i na dorocznem zebraniu niema możności zbadania w ciągu kilku godzin przedstawionego budżetu na rok przyszły, bilansu za rok ubiegły i zastanowienia się nad polityką finansową Kasy.

Na to potrzeba kilku komisyj fachowych, które muszą mieć conajmniej ze dwa dni czasu, aby mogły poważnie czynności wymienione załatwić.

Powody więc do zwołania walnego zebrania były aż nadto wystarczające

Tymczasem na zebraniu zaszły rzeczy nieoczekiwane. Kilkanaście jednostek z terenu Warszawy używając argumentów nawskroś demagogicznych, że Zarząd ma zamiar Kasę zmarnować, że zmiana statutu prowadzi do tego, aby siedzibę Kasy przenieść z Warszawy, że jakto członkowie Kasy mają wyzbyć się swych bezpośrednich praw, następnie, że przed zebraniem Zarząd powinien był rozesłać każdemu poprawki i t. p. argumenty, urządzili techniczną obstrukcję, nie dopuszczając do rozpoczęcia zebrania. Jednem słowem wytworzono sytuację przykrą, a rezultatem było wysokie zdenerwowanie jakie ogarnęło zebranych Urządzenie obstrukcji technicznej miało na celu niedopuszczenie do dyskusji, w której Zarząd Kasy w sposób rzeczowy przekonałby obecnych, że dobro instytucji wymaga na gwałt zmiany statutu. Urządzenie burdy było zupełnie zbyteczne i nie na miejscu. W instytucji ekonomicznej, jaką jest Kasa, miejsca na demagogję niema, bo to w krótkim czasie zemści się na samej instytucji.

Zebrani mieli możność przeprowadzenia dyskusji poważnej i rzeczowej, zatwierdzić, zmienić lub odrzucić projekt Zarządu. A tak obecni na zebraniu przedstawiciele poszczególnych prowincjonalnych oddziałów Kasy wyjechali z przekonaniem, że Warszawa nie liczy się z ich interesami. Tak jednak nie jest, gdyż zdrowo i trzeźwo myślący ogół członków z Warszawy dobrze zdaje sobie sprawę, że statut Kasy musi być tak skonstruowany, aby i prowincja przez swych delegatów mogła brać udział w decydowaniu o losach Kasy. Aranżerowie awantur zawiedli się więc w swych nadziejach

Liczne protesty jakie napłynęły po zebraniu i ogólnie niezainteresowana osobiście opinja, która z oburzeniem zareagowała na demagogję, były wyraźnym dowodem że z niepoważną robotą nikt się nie solidaryzuje.

Jednak z całego zajścia wszyscy muszą wyciągnąć pewne wnioski na przyszłość, a mianowicie: w instytucjach ekonomicznych o ile mają one nadal rozwijać się pomyślnie, nie może być miejsca na demagogję. Nie wolno chwilowej większości powodować się egoizmem i nie liczyć się z interesami wszystkich członków, a tem samem instytucji.

W sprawach rzeczowych nie może być miejsca na podjudzanie i sztuczne fermenty, bo tamując normalny rozwój spraw, stwarza się warunki, które doprowadzą do tego, że dzisiejsza jednolitość Kasy może się dłużej nie ostać.

Statut Kasy trzeba zmienić i to jaknajrychlej.

Członkowie z prowincji muszą mieć możność brania udziału w życiu instytucji, do której należą.

Kto tego nie rozumie, albo rozumiejąc, z powodów natury osobistej utrudnia załatwienie sprawy — źle się przysługuje Kasie i musi się spotkać z ogólnym potępieniem zdrowej, niezależnej opinji.

# Z NASZYCH ZAGADNIEŃ

## *ZWROT PRZESYŁEK I ZMIANA ADRESU.*

*Każdy kto w praktyce zetknął się z przepisami o zwrocie przesyłek i zmianie adresu na żądanie nadawcy, zauważył, że, o ile chodzi o przesyłkę jeszcze nieodesłaną, trzeba załtwić bardzo dużo formalności i stracić dużo czasu, by w rezultacie zwrócić nadawcy opłatę pocztową.*

*Mnie w danym wypadku chodzi nie tylko o uproszczenie manipulacji, lecz szczególnie o zwrot opłaty. Skoro za przesyłkę miejscową pobieramy takąż opłatę, jak i za pozamiejscową, to niema żadnej racji, żeby przy zwrocie niewyekspedjowanej przesyłki, zwracać opłatę pocztową, gdyż wtedy wykonywujemy takąż manipulację, jak i przy wydawaniu przesyłki miejscowej.*

*W ten sposób nie tylko przestaniemy tracić czas i psuć druki darmo, ale uprościmy manipulację, gdyż odpadnie potrzeba sporządzania pokwitowania na zwracaną opłatę i zapisywania go do wykazu unieważnionych należytości.*

×

## *POSIADANIE DZIENNIKA USTAW PRZEZ URZĘDY POCZTOWE*

*Obecnie urzędy pocztowe, jako urzędy wykonawcze, nie otrzymują wcale „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej", a ze względu na pełnione przez urzędy pocztowe funkcje „Dziennik Ustaw" jest im niezbędny, gdyż „Dziennik Urzędowy Ministerstwa Poczt i Telegrafów" nie pomieszcze wszystkich ustaw, a i te, które pomieszcza, publikuje zbyt późno.*

*Moim zdaniem, jeżeli względy oszczędnościowe nie pozwalają na zaopatrzenie wszystkich urzędów pocztowych w „Dziennik Ustaw", to należałoby dostarczać przynajmniej urzędom powiatowym dla potrzeb własnych i wszystkich urzędów pocztowych w powiecie.*

*Stan obecny zmusza urzędy pocztowe do wypożyczania Dzienników Ustaw u firm i osób prywatnych, narażając je na stratę czasu i nieraz poniżenie pracowników.*

*Brak Dzienników przyczynia się nieraz do złego załatwiania spraw przez urzędy pocztowe, które bez przeczytania ustawy nie rozumieją jej intencji.*

×

## *ESPERANTO W URZĘDACH POCZTOWYCH*

*Każdy z większych krajów stara się nam narzucić swój język i tak: Ameryka i Anglja piszą do nas po angielsku, Włochy po włosku, Niemcy po niemiecku, Francuzi po francusku, a nawet Hiszpanie narzucają nam swój język. Trudno wymagać, ażeby pocztowiec znał kilka obcych języków wtedy, gdy na pogłębienie znajomości języka rodzimego nie znajduje czasu. Nie można również wszystkiego kierować do Warszawy, bo są notatki na listach, adresach pomocniczych i paczkach, które trzeba odczytać i przetłumaczyć na miejscu. W takich wypadkach urzędy nie zawsze wywiązują się z włożonego na nich obowiązku i nie stosują się do notatek, wywołując reklamacje zagranicy.*

*Ogromną usługę może nam tu dać „Esperanto", którego może się nauczyć każdy pocztowiec. Zwracam się więc z apelem do „Poczty" i Związku, by propagował ideję „Esperanta" i stworzył zaoczne kursy esperanta, bezpłatne lub bardzo tanie, dla związkowców, lub wogóle pocztowców, a następnie wystarać się w Ministerstwie, by przy okienkach, obsługiwanych przez esperentystów umieszczano tabliczki „Oui parolas esperante" (mówi się po esperancku).*

×

## *ŻĄDAMY DOBREJ TARYFY TELEFONICZNEJ*

*„Taryfa telefoniczna z dnia 24.11.1927, ogłoszona w Dz. Urz. Nr. 37 okazała się istnym słinksem, nic też dziwnego, że zewsząd*

*posypały się zapytania, na które Ministerstwo było zmuszone udzielić około 30 wyjaśnień. Wyjaśnienia te zmieniły oblicze taryfy pocztowej nie do poznania.*

*Ponieważ jednak ostatnio ogłosiło Ministerstwo tylko zmiany stawek abonamentowych i na rozmowy miedzymiastowe, przeto tą drogą prosimy o wydanie taryfy telefoniczenj, w której byłyby uwzględnione wszelkie zmiany i wyjaśnienia.*

*Nadto nowa taryła winna posiadać układ jednolity t. j. po podaniu stawek winny następować odnośne wyjaśnienia n. p. po § 1 (opłaty wstępne) winien następować § 37 (podziału sieci na grupy i t. d.).*

*Najlepszym sposobem uniknięcia nowych niespodzianek byłoby rozesłanie projektu taryfy poszczególnym Dyrekcjom do przestudjowania.*

*TEKA*

*Związkowiec.*

# W JAKICH WARUNKACH PRACUJĄ POCZTOWCY?

Urząd poczt. telegr. Słonim jest przedewszystkiem *upośledzony* pod względem etatu, gdyż dane statystyczne za lata ubiegłe wykazały, że urząd tut. wyrabiał i wyrabia więcej jednostek nawet jak urzędy Wołkowysk 1 i Lida 1, gdzie personel jest znacznie większy. Wobec tego zatrudniony tu personel jest nadmiernie obciążony pracą i tam gdzie potrzeba 2—3 urzędników, czynności wykonywuje jeden, skutkiem czego zmuszony jest urzędować od godz. 8 do 23-j z krótką przerwą obiadową.

Pomimo kilkakrotnie przedkładanych podziałów czynności z wnioskami o zwiększenie etatu przynajmniej o 3-ch urzędników i 2-ch niż. funkc., sprawa ta nie została do dziś dina unormowana. Stan taki nadmiernie wyczerpuje energję pracownika i powoduje niepotrzebne usterki, które powstają jedynie z nadmiernego przeciążenia pracą i z braku odpowiedniej kontroli, gdyż obecne ramy etatu nie pozwalają na roztoczenie szerszej kontroli wszystkich działów służby.

Naprzykład: a) telegraf: jeden urzędnik dyżurny obsługuje 2 aparaty Morsea, jeden Stukacz, jeden telefon odbiorczy, przyjmuje poza godzinami urzędowemi listy polecone, sprzedaje znaczki i druki płatne oraz przyjmuje telegramy od publiczności i zarazem kontroluje czynności swoich poprzedników (inne dwie zmiany). Taki stan pracy nie istnieje z pewnością w żadnym innym urzędzie II klasy;

b) ekspedycja: jeden urzędnik jako kierownik ekspedycji, drugi zaś jako praktykant przydzielony do pomocy, wykonują czynności ekspedycyjne w pełnym zakresie, t. j. odprawę i odbiór wszystkich poczt, sortowanie korespondencji zwykłej. segregację korespondencji przeszło na 100 skrytek. kontrolę listonoszów w 4-ch rejonach, rozrabianie wiązanek wartościowych, szczegółowe sprawdzanie, ważenie i wpisywanie do kart i rozdawanie wydziałom, wydawanie korespondencji tak rejestrowanej, jak i zwykłej dla władz i urzędów państwowych, samorządowych i wojska, oraz ekspedycję poczt dla przydzielonych tu urzędów i agencji, wobec czego nie jest rzeczą możliwą wykonać tych czynności nawet pracując od g. 8 do 23-ej.

Pożądaną również rzeczą jest też wyjednanie kredytów na budowę domu dla pracowników pocztowych, gdzie jest odpowiedni plac przy urzędzie. Słonim znajduje się w gorszych warunkach pod względem mieszkaniowym niż Wilno. Mieszkania są nadzwyczaj drogie i za jeden pokój trzeba płacić do 50 zł. miesięcznie. Dlatego też pracownicy muszą mieszkać przeważnie poza miastem chodząc po 2 — 3 klm. do urzędu Wniosek ze strony urzędu o budowę domu dla urzędników został przedstawiony Dyrekcji i czy został wzięty pod uwagę niewiadomo. Lokal urzędu jest ciasny, brudny. zimny i opuszczony. Podobno w r. b. ma nastąpić jego przebudowa, narazie jednak pracuje się w warunkach fatalnych.

# REORGANIZACJA PRZEWOZU POCZT

Z przykrością stwierdziłem, iż zainteresowanie przewozem poczt kolejami jest nad wyraz małe, pomimo, że ten dział służby, wchodzący w zakres kompetencji naszego resortu, odgrywa dominującą rolę w szybkiem dostarczeniu przesyłek pocztowych do miejsc przeznaczenia. Za dowód indeferentnego traktowania służby przewozu poczt służyć może chociażby dotychczasowy brak na łamach naszego organu „Poczta" głosu rzeczoznawców na artykuł dyskusyjny, który zamieszczono w Nr. 12—13 „Poczty" w 1927 roku pod tytułem: „Sanacja w dziedzinie przewozu poczt".

Ponieważ w dziedzinie przewozu poczt istniejący stan rzeczy nie przestaje wydawać wyników, psujących opinję całego naszego resortu, przeto po raz drugi wyciągam sprawę te na forum publiczne i po raz drugi podaję do wiadomości, że przesyłki pocztowe ulegają opóźnieniom przeważnie z powodu braku specjalnego zainteresowania się warunkami pracy w ambulansach na całym obszarze państwa, które to warunki na odcinkach drugorzędnych są naprawdę opłakane i wymagają rychłego uporządkowania.

Do stron ujemnych, w-wywających na planową pracę w ambulansach należy przedewszystkiem: budowa i urządzenie wozów pocztowych w sposób, nieodpowiadający właściwościom technicznym pracy ambulansowej oraz zaniedbanie potrzeb higjenicznych. Niemniej ujemnym czynnikiem w organizowaniu pracy w poszczególnych ambulansach jest brak jednolitego probierza do określenia na których odcinkach wystarczy do obsługi obsada jedynie konduktorska i na których — urzednicza. Różnice pojęć pod tym względem pociągają za sobą skutki, krzywdzące zarówno zainteresowany personel ambulansowy, jak i normalną pracę w odnośnych ambulansach.

Wielce szkodliwe następstwa dla szybkiej pracy w ambulansach płyną ponadto z nieuzgodnienia pojęć poszczególnych Dyrekcyj w kwestji dostarczenia ambulanserom wypoczynku przed i popodróżowego. Personel bowiem nienależycie wypoczęty wykonywa swoje czynności niesprężyście, a te zjawiska tworzą zator wypracowanych przesyłek w ambulansach, wskutek czego przewożone są one dłużej niż to ma miejsce w tych wypadkach, gdy personel po dobrym wypoczynku może pracować energiczniej.

Najgłówniejszem ze wszystkich niedomagań jest jednak wyznaczanie do służby ambulansowej niewyszkolonych specjalnie w tym kierunku pracowników. A podobne fakty przy obecnej organizacji są notoryczne i nieuniknione, ponieważ szkoły, przygotowującej nowe zastępy specjalnie w zakresie przewozu poczt dotąd nie posiadamy.

Uregulowanie służby przewozu poczt na całym obszarze Państwa należy uważać jako konieczność niecierpiącą zwłoki, o ile sprawność funkcjonowania urzędów pocztowych chcemy utrzymać na poziomie ogólnego zadowolenia. — Wszystkie zarządzenia Dyrekcyj, mające moc obowiązującą tylko na obszarze zainteresowanej Dyrekcji nie są i nie będą w stanie omawianego zagadnienia rozwiązać w całej rozciągłości.

Możliwem to będzie tylko wtedy, o ile obecna organizacja, która nawiasem mówiąc, przekroiła organiczną całość służby przewozowej na części, gdyż oddała ją pod kierownicze wpływy poszczególnym Dyrekcjom, z których każda rządzi nią według swoich poglądów i pojęć — ulegnie całkowitej reformie.

I chociaż w poprzednim swoim artykule uważałem za wystarczające zainteresowanie się warunkami pracy i przewozu przesyłek na całym obszarze państwa przez organ uosobiony w ministerjalnym delegacie lub inspektorze ambulansowym, to przecież po bardziej szczegółowem rozważeniu sprawy przyszedłem do wniosku, że tego rodzaju organ zadaniu nie sprosta.

Obszerna gospodarka i specyficzny charakter służby przewozu poczt wymagają ciągłych uzupełnień, zmian, udoskonaleń, słowem ciągłej pieczołowitości i z tych zadań wywiązać się potrafi li tylko instytucja, powołana do życia na zasadach i prawach Dyrekcyj. — Prościej mówiąc, służbę przewozu poczt na całym obszarze państwa według powyższej myśli należałoby oddać w zarząd specjalnie do tego celu powołanej do życia **Dyrekcji przewozu poczt.**

W zakres kompetencji i działania Dyrekcji przewozu poczt wchodzić winny wszystkie sprawy, dotyczące organizacji i wykonania przewozu poczt kolejami, statkami i samolotami w kraju. — Jej kompetencji i wpływom musi być podporządkowany pod każdym względem ponadto personel ambulansowy i personel wszystkich urzędów dworcowych, gdyż wszyscy oni razem wykonują czynności związane organicznie ze służbą przewozu poczt.

Harmonijne współdziałanie między ambulansami i dworcowemi urzędami pocztowemi musi być utrzymane i ten stan rzeczy osiągniętym zostanie pod warunkiem, jeżeli jedni i drudzy zostaną się pod jednem kierownictwem, a mianowicie: Dyrekcji przewozu poczt.

Planowy przebieg czynności manipulacyjnych zarówno w ambulansach, jak i urzędach dworcowych zależy ponadto od

stopnia przysposobienia do pracy przewozowej personelu. — A zatem nie tylko w ambulansach powinni pracować dobrze wyćwiczeni pracownicy, lecz nadto i w urzędach dworcowych. — Nie może mieć tam miejsca ten, kto nie obeznany będzie z charakterem i sposobem wykonania prac, wchodzących w zakres przewozu poczt. Specjalne przygotowanie w tym kierunku uważam za kardynalny warunek pożytecznej pracy w dziedzinie przewozu poczt.

Podporządkowanie dworcowych urzędów pocztowych Dyrekcji przewozu poczt będzie miało znaczenie zasadnicze również wtedy, o ile władza zechce zatrzymać rutynowanych ambulanserów w służbie przewozu poczt, gdy który z nich, z tych lub innych względów, z jazd zrezygnować będzie musiał. Dysponując temi urzędami, będzie Dyrekcja przewozu poczt miała możność obsadzania stanowisk tymi właśnie pracownikami.

Powyższe swoje spostrzeżenia i myśli poddaję pod rozwagę rzeczoznawców, prosząc ich o rozwinięcie na ten temat dyskusji i o podanie swoich projektów, ażeby w ten sposób stworzyć materjał, z którego mogłyby skorzystać czynniki miarodajne, w celu doprowadzenia służby przewozu poczt do maksymalnej sprawności.

*R. Ogiejm.*

# DEFETYZM I INTRYGA WRUCHU ZAWODOWYM

W Nr. 3 „Pracownika Państwowego" przewodniczący C. K. P. Dr. Henryk Raabe porusza kilka aktualnych zagadnień ze współczesnego ruchu zawodowego pracowników umysłowych.

Autor wychodzi z założenia, że życie współczesne charakteryzuje się zachwianiem równowagi w dziedzinie poglądów na najistotniejsze zagadnienia społeczne. Obejmuje ono również ustosunkowanie się do ruchu zawodowego. Stąd wynikają tu i ówdzie słyszane głosy, że ruch zawodowy wykazywać zaczyna swą bezsiłę i konieczna jest rewizja jego założeń.

Założenie to jednak to — zrównoważenie konieczności obrony własnych interesów, wytworzenie przeświadczenia o obowiązku obrony tych interesów, oraz o potrzebie jaknajwiększej solidarności świata pracy.

Podważenie tej koncepcji zasadniczej, wynikającej z głębokiego doświadczenia życiowego, jest jednem z największych niebezpieczeństw, jakie mogą grozić ruchowi zawodowemu.

Przyczyny tego załamania się w ruchu zawodowym autor charakteryzuje jako defetyzm i tłomaczy je bieżącą chwilą polityczną, mało sprzyjającą rozwojowi tego ruchu, a w łączności z tem, szeregiem trudności aktualnych, które ten ruch ma do przezwyciężenia. Nie wynika z tego, mimo wszystko, konieczność rewizji jego założeń.

Innem niebezpieczeństwem, ale wynikającem z tego samego źródła jest niedocenianie jednolitości i zwartości szeregów pracowniczych. Wprawdzie owi „rewizjoniści" rzucają hasło scalenia ruchu zawodowego. Zapominają jednak o tem, że nie da się spędzić do jednej przegródki tego wszystkiego, co z różnych względów ma pretensję i dla różnych celów chce się nazywać „zawodowem".

W ciągu krótkiego swego rozwoju ruch zawodowy dokonał wielkiej pracy w zakresie scalenia; mamy szereg central, jednoczących w sobie pokrewne zrzeszenia, znów scentralizowane. Porozumienie między centralami daje możność w pewnych momentach daleko idącej konsolidacji całego naszego ruchu. Ruch zawodowy dąży jednak do scalenia przez wzajemne uzgadnianie programów różnych grup, przez wytwarzanie coraz głębszej wspólnej ideologji. Ruch zawodowy to nie jest gromada wszystkich tych, którzy chcą mieć większe płace, a prąd o pewnych zagadnieniach społecznych, pracujący między innemi i dla tych płac, ale choćby w imię powodzenia swego, muszący się liczyć z różnemi okolicznościami.

Nie może być naszem hasłem jedność wszystkich, kto chce się pod nasze znaki zaciągnąć. Musimy często na zamarcie zostawić gałęzie naszego ruchu, które nie dorosły do zrozumienia naszych założeń i naszej taktyki, które chaos i zamieszanie w nasze szeregi wprowadzają. Ileż to organizacyj pozostawiamy poza szeregami choćby C. K. P. ze względu właśnie na powagę i wagę naszej reprezentacji.

Moment dzisiejszy nadaje się szczególnie dobrze do różnych harców demagogicznych z widokami porozbijania tego czy owego, ażeby znowu coś innego, albo to samo choćby, na nowo mieć przyjemność budować. Do takich demagogicznych harców należy też cała agitacja pod znakiem rzekomego „scalania".

Głębokie przywiązanie do naszych zadań, wiara w zwycięstwo naszych celów, powaga sądów i spokojna i nieustępliwa taktyka, wytworzenie wreszcie silnej opinji wśród sfer pracowniczych — winny być odpowiedzią na wszelkie próby osłabienia ruchu zawodowego czy wprowadzenia dońzamętu, powinny z miejsca akcję taką paraliżować.

## PRENUMERUJCIE „PRACOWNIKA PAŃSTWOWEGO"

Wzywamy wszystkie nasze Oddziały (Koła, Ogniska) do pobierania i prenumerowania „Pracownika Państwowego" organu Centralnej Komisji Porozumiewawczej. „Pracownik Państwowy" ma za zadanie obronę wspólnych interesów całego ogółu funkcjonarjuszy państwowych. Dotychczasowe numery zawierają szereg rzeczowych artykułów, poruszających różne zagadnienia związane z bytem pracowników państwowych i zaznajamiają z akcją, jaką prowadzą wszystkie związki, zrzeszone w C. K. P.

Prenumeratę w wysokości 1 zł. 50 gr. za kwartał, należy przesyłać na rachunek „Pracownika Państwowego w P. K. O. Nr. 11.010. Wszelkie pisemne zgłoszenia ew. reklamacje prosimy przesyłać pod adresem Redakcji, ul. Sienna 23 m. 1.

# NIE BAJAC

W Nr. 1 „Naszej Poczty" z dnia 1 stycznia 1929 umieszczono komunikat K. Miej. Niższ. Prac. Poczt. w Zakopanem, jakoby Koło to usunęło czterech członków za szkodliwą pracę na rzecz tejże organizacji. Temu kłamstwu stanowczo zaprzeczam, natomiast stwierdzam, że wszyscy zdrowo myślący niżsi funkcjonarjusze przeszli gremjalnie w liczbie 17-tu do Związku Ogólnego, który swą pracą i postępowaniem daje pełną gwarancję jako organizacja.

Pozwalam sobie zwrócić uwagę autorom wspomnianego komunikatu, że dnia 2 grudnia 1928 r., już istniało ze swoim zarządem Koło Miejsc. Prac. Poczt. a Koło Niższych Prac było w rozbiciu i bez zarządu, tym samem nie było w stanie usuwać nikogo, zwłaszcza, że wspomniani już należeli do związku ogólnego.

Zaznaczacie Panowie, że chcecie wspólnej pracy dla dobra ogółu, ale czemże do niej zdążacie? — pozwalam sobie, powiedzieć — że za czas trzechletniej pracy w tejże organizacji nie zauważyłem ani jednego kroku naprzód — ale przeciwnie, tak!

Nie chcąc prowadzić polemiki w tym wypadku, bo i tak do niczego to nie prowadzi, radzę wam Panowie więcej pracy, a mniej artykułów nieuzasadnionych niczem, bo jeśli my poszliśmy w szeergi ogólne — to nie w celu żadnej obrony, na razie jej nie potrzebujemy, a jeśli potrzeba zajdzie potrafimy obronić się sami.

Uważam, że stanowczo lepiej będzie jeśli będziemy myśleć o rzeczach realnych, o poprawie naszej niedoli — a zaprzestaniemy zwalczać się wzajemnie co obniża naszą wartość ogólną.

***Jeden z czterech.***

# DO KOLEGÓW-ZWIĄZKOWCÓW

Chcąc zadokumentować pamiątką, Dziesięciolecie Niepodległości Polski, Zarząd Koła Miejsc. w Łucku postawił sobie za cel założenie przy tut. kole bibljoteki, która by dała możność korzystania z niej ogółowi pracowników pocztowych w naszym okręgu.

Większość kolegów znalazła się w warunkach, oraz otoczeniu bardzo ciężkich, czy to biorąc pod uwagę, miejscowość daleką, zapadłą, gdzieś w lasach, lub błotach, lub też w środowisku elementu rosyjskiego, tak że znosząc to wszystko, wielu ogarnia zniechęcenie w wytrwaniu na stanowiskach.

Każdy odczuwa brak książki polskiej, książki która by krzepiła ducha polskiego, oraz była by mu pocieszycielką w zapadłej, dalekiej, wiosce. Materjalne warunki po większej części uniemożliwiają zakupienie nawet gazety, gdyż szczupłe pobory pracownika pocztowego nie pozwalają na wstawienie do budżetu wydatków na ten cel.

Inicjatywą Zarządu koła miejscowego, oraz ofiarnością kilku kolegów, powstał zaczątek tej bibljoteki. Chcąc poszerzyć i zaopatrzyć w większy wybór dzieł, czy to treści naukowej, lub też belletrystycznej, Zarząd Koła zwraca się do ogółu pracowników pocztowych z gorącą prośbą, o poparcie naszego celu.

Wielu z nas napewno ma jakiekolwiek książki przeczytane, lub też zbyteczne, któremi zupełnie się już nie interesuje, wielu może ma kilka jednakowych egzemplarzy.

Biorąc to pod uwagę Zarząd Koła liczy na ofiarność Pp. kol., którzy zechcą nadesłać nam, to co komu niepotrzebne, aby poprzeć, tak szlachetny cel stworzenia placówki oświatowej.

Nadmieniamy, że z wdzięcznością i podziękowaniem przyjmiemy każdą książkę, bez względu na jej treść.

Uprasza się nadsyłać pod adresem: Zarząd Koła Miejscowego Zw. Prac. P. T. i T. w Łucku na ręce kol. Góralskiego.

Każdego ofiarodawcę zamieścimy w naszym organie „Poczty".

Kreślimy się koleżeńskim pozdrowieniem.

**Maciej Buctor**, prezes koła miejsc.

znania zniżkowych biletów na przejazd koleją dla członków rodzin pracowników pocztowych, zniesienia opłaty za wydanie karty porady lekarskiej, oraz zniesienia dotychczasowej opłaty 50 proc za lekarstwa, jak również rozciągnięcia pomocy lekarskiej na zabiegi dentystyczne, pomocy położniczej i dowolny wybór lekarza.

Ponieważ pomimo dziesięcioletniego istnienia państwa polskiego, sprawa urzeczywistnienia naszych najżywotniejszych postulatów, a zwłaszcza poprawy bytu, pragmatyki służbowej, nowej do Ustawy dyscyplinarnej, nie posunęła się zupełnie naprzód, lecz przewleka się w nieskończoność, zebrani pracownicy P. T. i T. w dniu dzisiejszym proszą Główny Zarząd prac. P. T. i T. w Warszawie o poczynienie energicznych starań u władz kompetentnych, ewentualnie na forum Sejmu, w celu jaknajrychlejszego zrealizowania naszych minimalnych żądań.

# Z życia Związku

*MOŁODECZNO.*

W dniu 18 listopada r. ub. w Mołodecznie odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Koła miejscowego. Zebranie otworzył kol. Stanisław Miksza, witając w serdecznych słowach zebranych kolegów.

Na przewodniczącego zebrania powołano przez aklamację kol. Mikszę.

Asesorem był kol. Sułkowski, sekretarzem kol. Wiktor Jegier. Dotychczasowy prezes Koła, kol. Sułkowski złożył sprawozdanie z działalności ustępującego Zarządu, wskazując na konieczność solidarnego skupiania się szerokich rzesz pocztowców pod sztandarem Związku Pracowników Poczt, Telegr. i Telef. Rzeczypospolitej Polskiej.

Głównym punktem porządku dziennego była kwestja przeniesienia siedziby Koła z Wilejki do Mołodeczna, a to ze względu na potrzeby organizacyjne Koła.

Kwestię tę w tym duchu załatwiono.

Po dokonaniu rewizji gospodarki dotychczasowego Zarządu i stwierdzeniu przez przewodniczącego komisji rewizyjnej kol. Babickiego prowadzenia tej gospodarki w sposób należyty, zebrani wyłonili ze swego grona komisję w osobach kol. kol. Mikszy i Czaprockiego, w celu odebrania od Koła wilejskiego majątku ruchomego. Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium, dziękując za pracę dotychczasową.

Nowoobrany przez aklamację Zarząd ukonstytuował się następująco:

Prezes — kol. Stanisław Miksza, wiceprezes — kol. Jan Jankowski, sekretarz — kol. Bolesław Baniewicz, zast. sekretarza — kol. Teresa Tyszko, skarbnik — kol. Daniel Czaprocki, członkowie Zarządu — kol. Fila i Sułkowski.

Do Komisji Rewizyjnej powołano kol. Babickiego, Kurowskiego i Gembickiego.

Po ożywionej dyskusji przyjęto przez aklamację rezolucję o treści następującej:

1) Koło będzie domagać się od Zarządu Głównego Związku, aby ten poczynił bardziej energiczne starania u Władz Centralnych o poprawę katastrofalnego stanu materjalnego pocztowców. Zebrani pragną widzieć tę pomoc opartą na czynach, nie zaś jak dotychczas tylko na słowach.

2) Jaknajszybsze uchwalenie pragmatyki służbowej, a do czasu jej uchwalenia zniesienia § 42 tymczasowych przepisów. Jedynie Komisje Dyscyplinarne winny zwalniać pracowników ze służby.

3) Ustalenie etatu w Urzędach w stosunku do wypracowanych jednostek; przydzielanie praktykantów ponad etat.

4) Ustalenie, ze względu na wyjątkowo ciężką pracę pocztowców, wysługi emerytalnej — na 30 lat.

5) Powiększenie etatu urzędów V i VI klasy ze względu na dobro służby.

Na zakończenie delegat Zarządu Okręgowego w Wilnie, kol. Śnieżko, dokładnie poinformował zebranych o działalności spółdzielczej Kasy pożyczkowo-oszczędnościowej Pracowników Poczt Telegr. i Telef. Rzeczyp. Polskiej, wskazując na doniosłe znaczenie, jakie w życiu pracowników pocztowych instytucja ta odgrywa, zachęcając do zapisywania się na członków Kasy.

*BARANOWICZE.*

Dnia 16 grudnia ub. r. odbyło się w Baranowiczach walne doroczne zebranie.

Zebranie odbyło się pod przewodnictwem kol. Kędry, który na sekretarza powołał kol. Maławskiego. Prezes ustępującego Zarządu, kol. Burc, złożył obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu, które przyjęto do wiadomości, udzielając ustępującemu Zarządowi absolutorjum.

Następnie przystąpiono do wyboru nowego Zarządu Koła. Wybrano jako prezesa kol. Wojciechowskiego, wiceprezesa kol. Zylanisa, sekretarza kol. Burca, skarbn. kol. Kopera i członków kol. kol. Skibę, Polkiewicza, Górską oraz zastępców kol. Gierasimowicza i kol. Brzozowskiego. Do komisji rewizyjnej wybrano jako przewodniczącego kol. Zdanowicza i członków kol. Białego i kol. Ćwirko-Godyckiego.

Po przeprowadzeniu dyskusji uchwalono następującą rezolucję:

Domagamy się jaknajrychlejszego przeprowadzenia stabilizacji i wprowadzenia w życie pragmatyki służbowej według projektu Związku Prac. Poczt. i Telegr. i Telef. Ponadto domagamy się wyrównania poborów z poborami pobieranemi przez wojsko, przyznania dodatku za kierownictwo, przyznania dodatku kasowego, przywrócenia wynagrodzenia za czynność P. K. O., zwiększenia dodatku za nocną służbę o 100 proc., przywrócenia tantjemy telegraficznej i przyznania telefonicznej, unormowania pracy do 8-miu godzin lub przyznania dodatku za godziny nadliczbowe, zaprowadzenia na działach kasowych jednorazowego urzędowania : wprowadzenia w życie w urzędach pocztowych angielskiej soboty, zniesienia zarządzenia o potrąceniu połowy różnicy za otrzymany awans, względnie przesunięcie do szczebla, zniesienia dwóch najniższych stopni, t. j. XVI i XV w dekasterji pocztowej, przyznania dla kol. niższych funkcjonarjuszy, pełniących służbę doręczeń, kożuszków bez rękawów na okres zimowy, zaliczenia do czynnej służby pocztowej czasu służby, spędzonej w wojsku, ustalenia typu i wydawania umundurowania lub przyznania dodatku w wysokości wypłacanej wojskowym, wypłacenia natychmiast zaległego dotychczas dodatku mieszkaniowego za 1928 rok, przy-

*LWÓW 2.*

W dniu 4 listopada 1928 r. odbyło się walne zgromadzenie Koła Lwów 2. Otworzył i zagaił zebranie prezes Weiss, witając zebranych członków, reprezentantów urzędu dyr. Kosiulińskiego i wicedyrektora Klusa, delegata Gł. Zarządu kol. Rudnickiego, oraz gości w osobach członków Zarządu Okr. kol. Harazimowicza, Karnasiewicza i Cordiera.

Prezes kol. Weiss zdaje sprawozdanie z działalności Wydziału. Półtoraroczna praca Zarządu Koła wykazuje dodatnie wyniki na terenie lokalnym. Obrona praw członka była zawsze respektowaną i wszystkie sprawy, czy to osobowe, czy to ogólno-służbowe traktowane były bezzwłocznie. Zawdzięczać to należy przedewszystkiem życzliwemu stanowisku, jakie wobec Koła zajmował zawsze dyr. Kosiuliński. Posiedzeń plenarnych odbyto 4 i kilka posiedzeń prezydjum Zarządu. Zarząd pragnął skupić kolegów przez gromadzenie się na pogadankach i propagowanie idei kulturalno-oświatowych; niestety brak lokalu nie pozwalał na to. Sprawy polepszenia stosunków służbowych w ambulansie prowadzone są wspólnie z prezesem Stow. ambulanserów i razem uzgodnione przedstawiane Władzom związkowym. Pod koniec swego przemówienia prezes Weiss apelował do starszych kolegów, by zajęli się szczerze młodymi kolegami, którym należy pomagać fachowo w początkach ich zawodu, by nabrali do starszych pełnego zaufania.

Następnie skarbnik kol. Ziegler, zdaje sprawozdanie kasowe. Przychody wynoszą 2758.50 zł., rozchody 967.63 zł., saldo 1790.87 zł., członków liczy Koło 366.

Za komisję rewizyjną sprawozdanie zdaje kol. Löwner. Stwierdził wspólnie z kol. Hołowińskim, należyte prowadzenie ksiąg kasowych i zgodność zapisków kasowych z załącznikami, wobec czego stawia wniosek imieniem Kom. Rewizyjnej na udzielenie Zarządowi absolutorjum.

Wniosek ten jednogłośnie uchwalono.

Przed przystąpieniem do wyborów, wybrano Komisję matkę, w skład której na wniosek kol. Błozeckiego weszli kol. Weiss, Ortyński, Heimann, Milian i Błozecki. Po zarządzeniu 15-minutowej przerwy celem porozumienia się członków z Komisją matką, przystąpiono do wyborów. Komisję skrutacyjną tworzą kol. Milian, Kamiński, Heimann, Szeliński, Marcinek i Halkiewicz. W czasie urzędowania Komisji skrutacyjnej zabiera głos delegat Gł. Zarządu Rudnicki i zdaje najdokładniejsze sprawozdanie z działalności związku, udzielając zarazem interpelantom wyjaśnienia w sprawie budowy domu związkowego we Lwowie, zapewniając, że budowa rozpocznie się z ca-

łą pewnością na wiosnę 1929 r. Komisja skrutacyjna po ukończeniu urzędowania oddaje akta wyborcze przewodniczącemu, który odczytuje ilość głosów oddanych na każdego z kandydatów, poczem ogłasza następujący wynik wyborów:

Głosów oddano 103, z tego 2 próżne kartki, a 1 unieważniono, głosów zatem decydujących oddano 100.

1) Prezesem wybrano kol. Mieczysława Weissa — 85 gł.

2) Wiceprezesem kol. Kazimierza Grzyba — 96 gł.

3) Sekretarzem kol. Jakóba Mehrera — 96 gł.

4) Skarbnikiem kol. Wiktora Zieglera — 81 gł.

5) Członkami wydziału kol. Ehrenpreis Rudolf, Szaliński Mieczysław, Kostecki Stanisław, Ortyński Hipolit, Milian Feliks, Tymczyszyn Stanisław, Heimann Maksymiljan, Błożecki Jan.

6) Zastępcami członków zarządu kol. Tokarczyk Józef, Kosikówna Marja, Seroiszka Kazimierz.

7) Komisję Rewizyjną kol. Löwner, Hołowiński i Dąbrowski Teofil.

8) Zastępcami Komisji Rewizyjnej kol. Halkiewicz i Szefler.

9) Delegatami na kongres kol. Weissa i Zieglera.

10) Delegatami na okręg kol. Weissa i Szelińskiego.

Ogłoszony wybór przyjęto hucznemi oklaskami. Nowoobrany prezes dziękuje za pokładane w nim nadal zaufanie, przyrzeka stać na straży pracy związkowej i nawołuje do łączenia się, by stworzyć wielką siłę w jedności w Zw. Pr. P. i Tel.

Przed przystąpieniem do końcowego punktu obrad stawia kol. Ortyński wniosek, protestujący przeciw wyborowi kol. Zieglera na kongres, żądając wzamian wyboru kol. Ehrenpreisa, jako ambulansera. Przewodniczący protestu tego nie przyjmuje, odpowiadając, iż po ogłoszeniu wyniku wyborów protest taki nie jest do przyjęcia; poucza zarazem, iż w tym kierunku może 3/4 członków zarządzić zwołanie nadzw. Waln. Zgromadzenia i wówczas dopiero wniosek przedstawi. Kol. Ortyński cofa protest i apeluje do kol. Zieglera, by nie przyjął mandatu, na co Ziegler odpowiada, że mandat przyjmuje, gdyż otrzymał go z rąk większości członków Waln. Zgr. Przystąpiono do ostatniego punktu obrad, t. j. do wniosków.

Przewodniczący odczytuje wnioski Zarządu:

1) Zarząd Koła po porozumieniu się z Zarządem Okręgu wystara się o udzielanie 1 ubikacji w nowowybudowanym budynku na cele Koła dla urządzenia pogadanek koleż. odczytów, urządzenia biblioteki i dla innych celów kulturalno-oświatowych i zawodowych.

2) Zarząd Gł. dopilnuje załatwienia postulatów, przedstawionych na IX Kongresie przez Komisję ambulansową, gdyż warunki pracy w amb. tak pod względem hygjeny, jak również przeciążenia pracą są wprost niemożliwe.

3) Walne Zgr. żąda bezwarunkowo przyznania dla tut. Koła 2-ch mandatów na Kongres, a to z powodu posiadania 360 członków w Kole.

4) Walne Zgr. uchwala złożyć serdeczne podziękowanie kol. Rudnickiemu za jego niestrudzoną pracę związkową i zarazem wyrazić prezydium Gł. Zarządu pełne zaufanie.

*GRUDZIĄDZ.*

Dnia 2 grudnia 1928 r. odbyło się w Grudziądzu walne zebranie członków Koła miejscowego przy licznym udziale członków.

Zebranie zagaił prezes Koła Piórkowski, witając przybyłego na zebranie prezesa Zarządu Okręgowego, kol. Wróblewskiego. Po odczytaniu protokółu z ostatniego walnego i miesięcznego zebrania, wybrano na marszałka zebrania kol. Kaperę, który powołał do pióra kol. Chwałę. Po wysłuchaniu sprawozdania z działalności zarządu Komisja rewizyjna postawiła wniosek o udzielenie ustępującemu zarządowi absolutorjum, co też jednogłośnie uchwalono.

Następnie przeprowadzono wybory, które dały następujący wynik: koledzy: Piórkowski prezes, Dąbrowski wiceprezes, Dworczak sekretarz, Zieliński zast. sekr., Wojtas skarbnik, ławnicy: Rafalska, Konkolewski, Schmelter, Kapera, Partyka, Komisja rewizyjna: Benedeit, Pokorny.

Po ukonstytuowaniu się Zarządu zabrał głos prezes Piórkowski i zachęcał w gorących słowach do popierania akcji budowy pomnika w Grudziądzu, a na wniosek kol. Dąbrowskiego uchwalono kwotę 25 złotych z kasy związkowej ofiarować na powyższy cel. Kol. Kapera domaga się wydatniejszej pomocy lekarskiej i wynagrodzenia za niedzielną służbę. Na wniosek kol. Stoszka omawiano możliwość utworzenia z pośród członków „koła zakupu towarów krajowych". W końcu na wniosek kol. Kapery uchwalono rezolucję, aby wszelkie remuneracje, które zwykle potajemnie i niesprawiedliwie się rozdziela w ciągu roku były nareszcie zniesione jako demoralizujące ogół pracowników, a przeznaczone na ten cel kwoty były chociaż w minimalnej ilości równomiernie rozdzielone.

## ZGON Ś. P. WALEREGO ADOLFA FORMINSKIEGO

W dniu 15-tym grudnia r. ub. rozstał się z tym światem po dłuższym pobycie w Szpitalu Ujazdowskim członek naszego Związku, b. woźny Ministerstwa Poczt i Telegrafów, kolega Walery Adolf Formiński, przeżywszy lat 83.

Zmarły kolega Formiński urodził się w roku 1845 i, mając niespełna lat 18, wstąpił w szeregi powstańców, w których walczył pod dowództwem Langiewicza, brał udział w szeregu bitew: pod Szydłowcem, Wąchockiem, Ostrowcem, Kunowem, Małogoszczą i Miechowem. Po klęsce pod Małogoszczą i Miechowem cały oddział Langiewicza przeszedł granicę austrjacką, został rozbrojony i internowany. Najsilniejszych wywieziono do Ołomuńca, Formiński jednak został uwięziony w zamku Wawelskim, skąd ratował się ucieczką. Zmyliwszy czujność austrjaków i ponownie wstąpił do szeregów powstańczych, aby pod dowództwem Oksińskiego brać udział w bojach pod Okrzą, Koniecpolem i Przedborzem. Po zdradzie Oksińskiego pod Przedborzem, walczył pod komendą Chmielińskiego pod Janowem, a następnie pod komendą Rzewuskiego. W bojach tych ś. p. Walery Formiński był kilkakrotnie ranny; do końca jednak pozostawał wierny idei walki z najeźdźcami: z niezagojonemi jeszcze ranami na ciele walczy dalej, dopóki przemocą nie wzięto go po raz wtóry do niewoli i nie osadzono w cytadeli warszawskiej.

Dobrze znane Mu były tajgi Sybiru, albowiem spędził tam na poniewierce, jako wierny syn Ojczyzny, prawie połowę swego żywota.

W Irkucku jako niepełnoletni przebywał na zesłaniu trzy lata, na Sachalinie zaś, dokąd był zesłany do katorgi oraz w Amurze, Chabarowsku, Władywostoku i Nikolsku Ussuryjskim zmarły przebywał około 30 lat.

W międzyczasie r. 1868 do r. 1884, t. j. w okresie poprzedzającym zesłanie na katorgę, ś. p. Formiński był aresztowany za należenie do Partji „Proletarjat", w szeregach której pracował i wyrokiem sądu wojennego skazany na śmierć a następnie ułaskawiony na 20 lat katorgi i dożywotnią zsyłkę na Sachalin. Ostatecznie, dzięki rewolucji rosyjskiej, Formiński powrócił do Polski w roku 1917. Całe życie kolegi Formińskiego to nieprzerwane pasmo cierpień, prześladowań i udręk.

Już po ukształtowaniu się Państwa Polskiego zmarły przyjęty został na służbę do Ministerstwa Poczt i Telegrafów w Warszawie i był dłuższy czas woźnym przy gabinecie Ministra Poczt i Telegrafów.

Ś. p. kol. Formiński w roku 1926-tym zapadł ostatecznie na zdrowiu i przewieziony został z mieszkania swego na poczcie głównej do szpitala, gdzie sądzone mu było dokonać żywota.

Mimo podeszłego wieku kolega Formiński brał czynny udział we wszystkich wydarzeniach politycznych życia polskiego. Sędziwą jego postać spotkać można było w szeregach kroczących ulicami Warszawy pochodów i niejednokrotnie widziano go u Marszałka Piłsudskiego w Sulejówku, dokąd przybywał w chwilach uroczystych.

Ze śmiercią kol. Walerego Formińskiego tracimy jednego z bardzo już dziś nielicznych pozostałych przy życiu byłych powstańców 1863 roku, a zarazem byłych Proletarjatczyków, których bodajże na palcach można już dzisiaj policzyć.

Zgon kol. Formińskiego niezwykle mocno odczuli pracownicy P. T. i T. i wzięli wprost żywiołowy udział w jego pogrzebie, który odbył się w dniu 18 grudnia 1928 r.

Mimo bardzo silnego mrozu przybyło wielo delegacyj pracowniczych ze sztandarami okrytemi żałobą, dwie orkiestry, i wojskowa kompanja honorowa. Prócz wybitnych działaczy społecznych i związkowych przybyli na pogrzeb reprezentanci Ministerstwa Poczt i Telegrafów, między innymi Dyrektor Departamentu Ogólnego p. Zygmunt Frączkowski, Prezes Warszawskiej Dyrekcji Poczt i Telegrafów p. Kazimierz Zaidler, Naczelnik Wydziału Ogólnego Dyrekcji p. Wachhauzen oraz wielu pracowników Poczt i Telegrafów — kolegów i przyjaciół zmarłego.

Karawan ze szczątkami ś. p. Formińskiego, otoczony honorową wartą wojskową oraz sztandarami Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych, Związku Zawodowego Pracowników Poczt i Telegrafów — Koła Okręgowego, Wytwórni Aparatów Telefonicznych, Dzielnicy Pocztowej Polskiej Partji Socjalistycznej dawna Frakcja Rewolucyjna oraz dzielnicy Powiśla P. P. S. przeszedł ulicami Wiejską, Bracką, pl. Napoleona, obok Ministerstwa Poczt i Telegrafów, w którym kolega Formiński pracował nieomal do ostatnich dni swego życia, żegnany po raz ostatni Marszem żałobnym, wykonanym przez orkiestrę pocztowców, a następnie skierował się na cmentarz Bródzieński, dokąd zgodnie z ostatnią wolą zmarłego złożono na wieczny spoczynek Jego strudzone i zbiedzone szczątki.

Wśród złożonej masy wieńców z żywego kwiecia zauważono następujące napisy: „Najdroższemu Ojcu — „nieobecna córka", „Kochanemu Bratu i Wujowi — siostra, szwagier i siostrzenica" „Zasłużonemu Człowiekowi — Miklaszewscy, Gadomscy", „Nieodżałowanemu Bojownikowi za Wolność Narodu i Ludu — Zarząd Główny Związku Pracowników Poczt i Telegrafów Rzeczypospolitej Polskiej", „Wielce zasłużonemu Bojownikowi o Wolność i Niepodległość Polski, Weteranowi 1863 roku — Pracownicy Ministerstwa Poczt i Telegrafów", „Weteranowi Formińskiemu — Pracownicy Dyrekcji Poczt i Telegrafów", „Bojownikowi o Wolność Weteranowi 1863 Roku — Pracownicy Urzędu Pocztowego Warszawa 1" „Godnemu Towarzyszowi-Koledze — Koło Pocztowe Warszawa P. P. S. d. Frakcja Rewolucyjna", Bojownikowi o Wolność i Socjalizm — Dzielnica Poczto-

wa P. P. S. w Warszawie", „Męczennikowi za Wolność i Niepodległość Polski — Weteranowi 1863 roku — Pocztowa Organizacja Polskiej Partji Socjalistycznej dawna Frakcja Rewolucyjna" „Nieodżałowanemu Towarzyszowi —Stowarzyszenie byłych Więźniów Politycznych"

Na cmentarzu trumnę ponieśli byli więźniowie polityczni i przyjaciele zmarłego, a nad otwartą mogiłą pożegnał ś. p. Walerego Formińskiego b. Minister Poczt i Telegrafów poseł Arciszewsk. słowami idącemi z głębi serca przepełnionego bólem i czcią niezmierną dla tego męczennika i bohatera, który całe swoje życie poświęcił dla umiłowanej sprawy.

Następnie imieniem organizacji pocztowej i kolegów, w pięknych i wzruszających słowach żegnał zmarłego kol. nasz inż. Łątkiewicz.

Cześć ci Przyjacielu i kolego Walery!
Cześć pamięci niestrudzonego Bojownika!

*Stefan Klimaszewski.*

## Jeżeli chcesz się zbogacić,

a nie nabyłeś jeszcze losu loterji Państwowej, wyślij pieniądze na P. K. O. konto Nr. 41.057, a otrzymasz szczęśliwy los.

Dla nowonabywców do 4-ej klasy (ciągnienie 6, 7 i 8 lutego b. r.) kosztuje cały los 160 zł., 1/2 losu 80 zł., 1/4 losu 40 zł. przy wymianie do następnej klasy kosztuje czwartą część, t. j. 40, 20 i 10 zł.

Jeżeli nie nabędziesz losu czwartej klasy śpiesz się z nabyciem do piątej klasy. Wielka szansa 31 dni ciągnienia, od 6 marca do 16 kwietnia. Mo na wygrać 750.000 zł.

**JANINA ŚLEDZIOWA**
**Grajewo**

## PODZIĘKOWANIE

Wszystkim Koleżankom i Kolegom, którzy tak serdecznie łączyli się z nami w smutnych chwilach pogrzebu ukochanego Ojca i Dziadka naszego

**Ś. P.**

# KAROLA KLIMASZEWSKIEGO

**Emeryta, b. urzędnika Głównego Urzędu Pocztowego w Warszawie**

zmarłego dnia 4 stycznia 1929 r. w 75 roku życia

Składają z głębi serca wyrazy podzięki

**Syn, Synowa, Wnuki i Rodzina.**






Redaktor odpow.. W. Godusławski. Wydawca: Zarząd Główny Związku Prac. Poczty, Tel. i Telef. Rzeczpospolitej, ul. Bednarska Nr. 28.

Druk. Artystyczna, Warszawa Nowy Świat 47, tel. 35 - 80.